



***(...) Niech różnorakie drogi, którymi po-
dążacie, artyści całego świata, prowadzą
was wszystkich do owego bezmiernego
Oceanu piękna, gdzie zachwyt staje się
podziwem, upojeniem, niewymowną ra-
dością. (...)***

Jan Paweł II, fragment listu do artystów, 1999 r.

***”Ojcie nasz
któryś jest w Niebie”***

Odszedł od nas do domu Ojca Papież Jan Paweł II – nasz rodak Karol Wojtyła, następca św. Piotra w Kościele Katolickim. Dopiero w chwili śmierci i dniach żałoby zrozumieliśmy w pełni kim dla nas był ten Niestrudzony Pielgrzym, Wielki Pasterz Dusz potrzebujących wiary, modlitwy i wsparcia, obrońca krystalicznych zasad Dekalogu, osoba charyzmatyczna i święta, która zmieniła bieg historii w Europie środkowej i wschodniej.

Po ponad 26 latach swojego pontyfikatu, żarliwej modlitwy i swojej żywej obecności na wszystkich kontynentach świata, dzieło Jego życia pozostało w zapisanym przesłaniu i niezliczonych świadectwach; w encyklikach, homiliach, wystąpieniach, listach, dramatach i wierszach, rozprawach teologicznych i filozoficznych, w sercach i pamięci milionów ludzi uczestniczących w Mszach Świętych i spotkaniach oraz tych powołanych, będących bardzo blisko, pomagających mu w jego codziennej posłudze wiernym.

W 1999 roku Papież Jan Paweł II zwrócił się do nas. W liście skierowanym do artystów zarysował swoją wizję posłannictwa ludzi obdarzonych przez Boga talentem, tworzących dzieła sztuki ku chwale boskiej i ludzkiej, mających częściowy udział w nieodgadnionym dziele stworzenia Stwórcy. Papież pamiętał o wszystkich i zwracał się do ludzi wszystkich ras, państw, regionów i środowisk zawodowych. Nikogo nie wyznosił ponad, troszczył się zwłaszcza o cierpiących, prześladowanych, chorych, potrzebujących pomocy i o dzieci. Zwrócił się również do artystów, wskazując na uniwersalne wartości tkwiące w istocie sztuki i w jej odcieniach wyrazu, w ekspresji głęboko ludzkiej i tej skierowanej ku metafizycznej kontemplacji oraz ostatecznemu przeznaczeniu. Był przecież sam filozofem, teologiem, aktorem, pisarzem, człowiekiem znającym trud kształtowania formy i ścierania się z materią tworzenia. Nasz żal i nasza pamięć po Jego śmierci są niewymowne, niewyrażalne...

Stanisław Tabisz
Prezes ZPAP OK

Fragmenty z listu Jana Pawła II do artystów

Watykan, 4 kwietnia 1999 roku, w Niedzielę Wielkanocną Zmartwychwstania Pańskiego, w 21 roku pontyfikatu.

(...) Nikt nie potrafi zrozumieć lepiej niż wy, artyści, genialni twórcy piękna, czym był ów *pathos*, z jakim Bóg u świtu stworzenia przyglądał się dziełu swoich rąk. Nieskończenie wiele razy odbłask tamtego doznania pojawiał się w waszych oczach, artyści wszystkich czasów, gdy zdumieni tajemną mocą dźwięków i słów, kolorów i form, podziwialiście dzieła swego talentu, dostrzegając w nich jakby cień owego misterium stworzenia, w którym Bóg, jedyny Stwórca wszystkich rzeczy, zechciał niejako dać wam udział. (...)

(...) Bóg powołał zatem człowieka do istnienia, powierzając mu zadanie bycia twórcą. W „twórczości artystycznej” człowiek bardziej niż w jakikolwiek inny sposób objawia się jako „obraz Boży” i wypełnia to zadanie przede wszystkim kształtując wspaniałą „materię” własnego człowieczeństwa, a z kolei także sprawując twórczą władzę nad otaczającym go światem. Boski Artysta, okazując artyście ludzkiemu łaskawą wyrozumiałość, używa mu iskry swej transcendentnej mądrości i powołuje go do udziału w swej twórczej mocy. (...)

(...) Tworząc dzieło, artysta wyraża bowiem samego siebie do tego stopnia, że jego twórczość stanowi szczególne odzwierciedlenie jego istoty - tego kim jest i jaki jest. Znajdujemy na to niezliczone dowody w dziejach ludzkości. Artysta bowiem, kiedy tworzy, nie tylko powołuje do życia dzieło, ale poprzez to dzieło jakoś także objawia swoją osobowość. Odnajduje w sztuce nowy wymiar i niezwykle środek wyrażania swojego rozwoju duchowego. Poprzez swoje dzieła artysta rozmawia i porozumiewa się z innymi. Tak więc historia sztuki nie jest tylko historią dzieł, ale również ludzi. Dzieła sztuki mówią o twórcach, pozwalają poznać ich wnętrza i ukazują szczególnie wkład każdego z nich w dzieje kultury. (...)

(...) Społeczeństwo potrzebuje bowiem artystów, podobnie jak potrzebuje naukowców i techników, pracowników fizycznych i umysłowych, świadków wiary, nauczycieli, ojców i matek, którzy zabezpieczają wzrastanie człowieka i rozwój społeczeństwa poprzez ową wzniosłą formę sztuki, jaką jest „sztuka wychowania”. W rozległej panoramie kultury każdego narodu artyści mają swoje miejsce. Gdy idąc za głosem natchnienia tworzą dzieła naprawdę wartościowe i piękne, nie tylko wzbogacają dziedzictwo kulturowe każdego narodu i całej ludzkości, ale pełnią także cenną posługę społeczną na rzecz dobra wspólnego. (...)

(...) Każda autentyczna inspiracja artystyczna wykracza bowiem poza to, co postrzegają zmysły, i przenikając rzeczywistość stara się wyjaśnić jej ukrytą tajemnicę. Ma swoje źródło w głębi ludzkiej duszy - tam, gdzie pragnienie nadania sensu własnemu życiu łączy się z nieuchwytnym doznaniem piękna i tajemniczej jedności rzeczy. Wszyscy artyści zdają sobie sprawę, jak głęboka przepaść istnieje między dziełem ich rąk, nawet najbardziej udanym, a olśniewającą doskonałością piękna, dostrzeżonego w chwili twórczego uniesienia: wszystko, co zdołają wyrazić malując, rzeźbiąc i tworząc, jest jedynie przeblyskiem owej światłości, która na kilka chwil zajaśniała oczom ich duszy. (...)

(...) Każda autentyczna forma sztuki jest swoistą drogą dostępu do głębszej rzeczywistości człowieka i świata. Tym samym stanowi też bardzo trafne wprowadzenie w perspektywę wiary, w której ludzkie doświadczenie znajduje najpełniejszą interpretację. Oto dlaczego pełnia prawdy zawarta w Ewangelii musiała od samego początku wzbudzić zainteresowanie artystów, z natury wrażliwych na wszelkie przejawy ukrytego piękna rzeczywistości. (...)

(...) Aby głosić orędzie, które powierzył mu Chrystus, Kościół potrzebuje sztuki. Musi bowiem sprawiać, aby rzeczywistość duchowa, niewidzialna, Boża, stawała się postrzegalną, a nawet w miarę możliwości pociągającą. Musi zatem wyrażać w zrozumiałych formułach to, co samo w sobie jest niewyraźalne. Otóż sztuka odznacza się sobie tylko właściwą zdolnością ujmowania wybranego aspektu tego orędzia, przekładania go na język barw, kształtów i dźwięków, które wspomagają intuicję człowieka patrzącego lub słuchającego. Czyni to, nie odbierając samemu orędziu wymiaru transcendentnego ani aury tajemnicy. (...)

(...) Kościół zatem potrzebuje sztuki. Czy można jednak powiedzieć, że także sztuce potrzebny jest Kościół? Pytanie to może brzmieć prowokacyjnie, ale jeśli je właściwie rozumiemy, okazuje się uprawnione i głęboko uzasadnione. Artysta nieustannie poszukuje ukrytego sensu rzeczy, z wielkim trudem stara się wyrazić rzeczywistość niewysłowioną. Nie sposób zatem nie dostrzec, jak wielkim źródłem natchnienia może być dla niego ta swoista „ojczyzna duszy”, jaką jest religia. Czyż to nie w sferze religii człowiek zadaje najważniejsze pytania osobiste i poszukuje ostatecznych odpowiedzi egzystencjalnych? (...)

(...) W tym liście zwracam się do was, artyści całego świata, aby raz jeszcze wyrazić wam mój szacunek oraz by przyczynić się do ponownego nawiązania bardziej owocnej współpracy między światem sztuki a Kościołem. Kieruję do was wezwanie, byście na nowo odkryli głęboki wymiar duchowy i religijny sztuki, który w każdej epoce znamionował jej najwznioślejsze dzieła. W tej perspektywie apeluję do was, artyści słowa pisanego i mówionego, teatru, muzyki i sztuk plastycznych, twórcy wykorzystujący najnowocześniejsze środki wyrazu. Zwracam się zwłaszcza do was, artyści chrześcijańscy: każdemu z was pragnę przypomnieć, że przymierze istniejące od zawsze między Ewangelią a sztuką, niezależnie od swoich aspektów funkcjonalnych, wiąże się z wezwaniem do wniknięcia twórczą intuicją w głąb tajemnicy Boga Wcielonego, a zarazem w tajemnicę człowieka. (...)

(...) To stworzenie oczekuje objawienia się synów Bożych także poprzez sztukę i w sztuce. Jest to właśnie wasze zadanie. Obcując z dziełami sztuki, ludzkość wszystkich epok - także współczesna - spodziewa się, że dzięki nim pozna lepiej swoją drogę i przeznaczenie. (...)

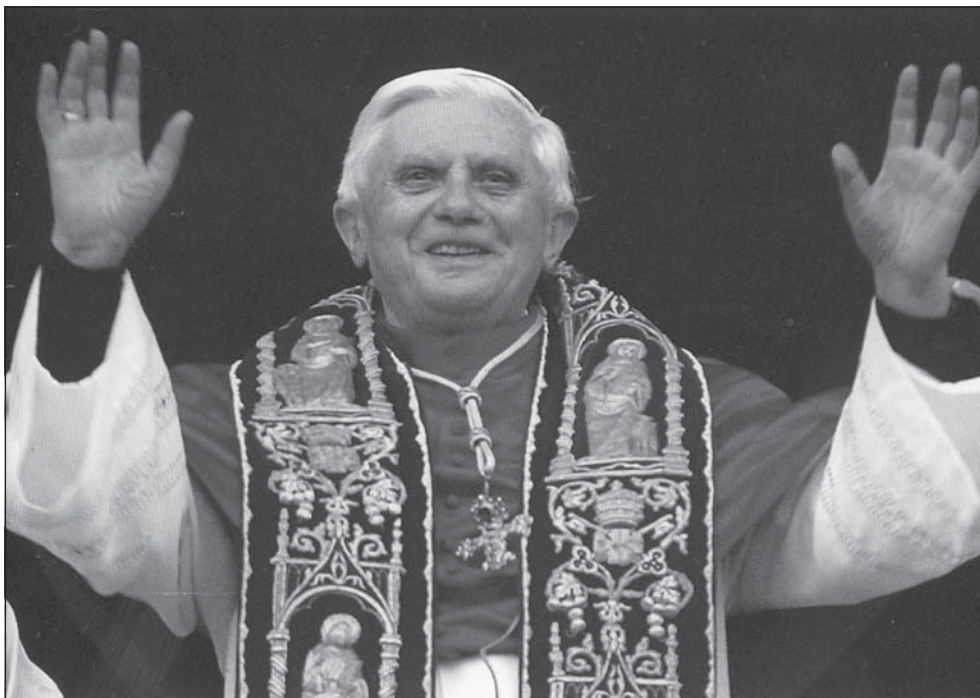
(...) Jakże bliskie są sobie te słowa: „tchnienie” i „natchnienie”! Duch jest tajemniczym artystą wszechświata. W perspektywie trzeciego tysiąclecia pragnę życzyć wszystkim artystom obfitości tych właśnie twórczych natchnień, z których bierze początek każde autentyczne dzieło sztuki. (...)

(...) Drodzy artyści, jak dobrze wiecie, wiele różnych bodźców wewnętrznych i zewnętrznych może stać się natchnieniem dla waszej twórczości. Każde autentyczne natchnienie zawiera jednak w sobie jakby ślad owego „tchnienia”, którym Duch Stwórcy przenikał dzieło stworzenia od początku. Przekraczając tajemnicze prawa, które rządzą wszechświatem, Boskie tchnienie Ducha Stwórcy spotyka się z geniuszem człowieka i rozbudza jego zdolności twórcze. Nawiązuje z nim łączność przez swego rodzaju objawienie wewnętrzne, które zawiera w sobie wskazanie dobra i piękna oraz budzi w człowieku moce umysłu i serca, przez co uzdalnia go do powzięcia jakiejś idei i do nadania jej formy w dziele sztuki. Słusznie mówi się wtedy - choć tylko przez analogię - o „działaniu łaski”, ponieważ człowiek ma tu możliwość doświadczenia w jakiejś mierze Absolutu, który go przerasta. (...)

(...) Na progu trzeciego tysiąclecia życzę wam wszystkim, drodzy artyści, abyście doznawali takich twórczych natchnień ze szczególną siłą. Oby piękno, które będziecie przekazywać pokoleniom przyszłości, miało moc wzbudzania w nich zachwytu! W obliczu świętości życia i człowieka, w obliczu cudów wszechświata zachwyty jest jedyną adekwatną postawą. (...)

Witamy Benedykta XVI

Po trwającym ponad 26 lat pontyfikacie Jana Pawła II, kardynałowie na konklawe w Kaplicy Sykstyńskiej, w dniu 19 kwietnia 2005 roku, wybrali papieżem kardynała **Josepha Ratzingera**, syna narodu niemieckiego, bliskiego współpracownika Jana Pawła II, wybitnego współczesnego teologa katolickiego, prefekta rzymskiej Kongregacji Nauki Wiary. Kardynał Joseph Ratzinger przyjął imię **Benedykta XVI**, patrona Europy.



Papież Benedykt XVI pozdrawia wiernych zgromadzonych na Pl. Świętego Piotra w dniu wyboru.

Papież Benedykt XVI, podobnie jak Jan Paweł II, nie zapomina o artystach, a zwłaszcza o ich posłannictwie oraz doniosłej roli sztuki w historii ludzkości i kościoła. W tłumaczonej na język polski książce p.t. „*Duch liturgii*” (wydawnictwo „*Christianitas*”, Poznań, 2002) kardynał Joseph Ratzinger tak podsumowuje swoje rozważania w rozdziale poświęconym „problemi obrazów”:

(...) Sztuka nie może być „produkowana” tak, jak zleca się i produkuje urządzenia techniczne. Sztuka jest przede wszystkim darem. Natchnienia nie można postanowić, trzeba je przyjąć – za darmo. Dokonująca się w wierze odnowa sztuki nie może nastąpić ani dzięki pieniądзом, ani przez powołanie jakiejś komisji. Sztuka taka zakłada przede wszystkim dar nowego spojrzenia. Warto zatem dołożyć wszelkich wysiłków, aby ponownie dotrzeć do wiary widzącej. Tam, gdzie ona zaistnieje, tam i sztuka znajdzie swój właściwy wyraz”.

I. WSTĘP PREZESA

Koleżanki i Koledzy!

Wypada mi rozpocząć swój wstęp od krótkiego podsumowania wydarzenia, które zaskoczyło nas wszystkich. Oczywiście mam na uwadze aukcję „Artyści dla Artystów”, która pokazała jak solidarne, zmobilizowane i hojne może być nasze środowisko w niesieniu pomocy potrzebującym, chorym, dotkniętym przez los artystom. 150 podarowanych na aukcję prac, plus 20 prac ze zbiorów Okręgu Krakowskiego ZPAP, dało kwotę ponad 100 000,- zł. przychodu na Fundusz Socjalny Okręgu. Oczywiście, od tej sumy odjąć trzeba koszty przeprowadzenia całego przedsięwzięcia (druk katalogu aukcyjnego, oprawa ponad 40 prac, reklama, wysyłka zaproszeń i katalogów, telefony, obsługa techniczna).

W zaledwie 5 miesięcy po aukcji Zarząd Okręg przyznał już kilkanaście zaopiniowanych przez Komisję Socjalną zapomóg i pożyczek dla członków związku. Zdarzają się nadal wśród nas i będą zdarzać dramatyczne wypadki losowe (np. pożar, kradzież, choroby, kłopoty materialne), a nawet brak elementarnych środków do życia. Jednym z podstawowych celów statutowych ZPAP jest pomoc socjalna niesiona swoim członkom. Trzeba mieć jednak na to pieniądze, a jak wiemy od 2001 roku Zarząd Główny ZPAP nie przysyła nam należnych kwot z funduszu centralnego. Fundusz Socjalny Okręgu przez ostatnie lata drastycznie zmalał i pojawiła się konieczność uzupełnienia go poprzez zwrócenie się do artystów, aby podarowali na ten cel swoje dzieła. Wszystko udało się fantastycznie, chociaż realizacja była bardzo ryzykowna i przysporzyła Zarządowi Okręgu oraz pracownikom Biura Okręgu dużo pracy, stresów, a niekiedy złośliwych i krytycznych opinii, łącznie z kuriozalną uchwałą Zarządu Głównego, przesłaną faksem w dniu aukcji, nakazującą wycofanie z aukcji prac ze zbiorów Okręgu. Wyrażając w tym miejscu irytację w stosunku do Kolegów z Zarządu Głównego, chciałbym jeszcze raz gorąco podziękować artystom za ich prace ofiarowane na aukcję, nabywcom za życzliwość i miłość do sztuki oraz chęć kupowania i obcowania ze znakomitymi dziełami. Chciałbym również z całego serca podziękować Zarządowi Okręgu, pracownikom Biura Okręgu, najlepszemu z najlepszych marszandowi Andrzejowi Starmachowi za fenomenalne poprowadzenie aukcji, mojemu bratu Zygmunutowi Tabiszowi za przygotowanie aukcji od strony prawnej, pani Jolancie Anteckiej - dziennikarce „Dziennika Polskiego” za wsparcie ideowe i medialne, oraz wszystkim zaangażowanym osobom i instytucjom pomagającym nam, jak choćby internetowy portal Artinfo. Dziękuję szczególnie Wam, artyści, za wielką klasę i żywy potencjał jaki został ukazany w środowiskowym oraz w szerszym, społecznym kontekście!!!

Jak już napisałem w poprzednim numerze okręgowego „Informatora” ZPAP (2/2004), fundamentalną sprawą, rzutującą na naszą prawną i organizacyjną przyszłość jest uzyskanie 28 kwietnia 2004 roku przez Okręg Krakowski ZPAP osobowości prawnej. Zmienia to całkowicie relacje prawne i kompetencyjne pomiędzy Zarządem Głównym ZPAP posiadającym osobowość prawną, a pozostałymi Okręgami ZPAP, które również posiadają osobowość prawną. W tej sytuacji, w opinii Zarządu Okręgu, konsultowanej z opiniami prawnymi, należy radykalnie zmienić Statut ZPAP i dostosować go do nowej sytuacji prawnej oraz określić w nim nowe relacje pomiędzy odrębnymi osobowościami prawnymi, działającymi dla identycznych celów i zrzeszającymi w ramach wielu osobowości prawnych tych samych artystów sztuk plastycznych. Zmiany w strukturze całego ZPAP są nieuchronne, zwłaszcza w konstrukcji organizacyjnej i majątkowej, a tym samym w kompetencjach i zakresie odpowiedzialności poszczególnych Okręgów, jako odrębnych osobowości prawnych.

Bardzo różne relacje majątkowe i zależności hierarchiczne w sprawowaniu władzy pomiędzy ciałami statutowymi działającymi przy Zarządzie Głównym ZPAP (Główna Komisja Rewizyjna i Główny Sąd Koleżeński) a ciałami statutowymi, kontrolnymi i sądowniczymi, działającymi przy Okręgach posiadających również osobowość prawną, powodują kuriozalną sytuację prawną. Polega ona m. in. na tym, że ZG ZPAP nie ponosi żadnej odpowiedzialności za gospodarczą działalność Okręgów ZPAP, ale chce wpływać swoimi uchwałami na władze Okręgów, a nawet korzystać z 29 paragrafu w Statucie ZPAP i w trybie natychmiastowym zawieszając w działalności członków ciał statutowych, kontrolnych i sądowniczych ZG ZPAP oraz władz innej osobowości prawnej, czyli Okręgu ZPAP. Jest to kompetencyjny absurd dopuszczający prawo decydowania jednej „osobie prawnej” o innej „osobie prawnej”, przy jednoczesnym pozbyciu się odpowiedzialności za działalność Okręgu „podległego” ZG ZPAP. W moim przekonaniu, autonomia prawna w prowadzeniu działalności gospodarczej Okręgów ZPAP powoduje również w swej konsekwencji prawo do autonomii decydowania o sposobie realizowania celów statutowych ZPAP oraz o możliwości wprowadzania zmian w Statucie ZPAP takich, jakie Walne Zebranie członków danego Okręgu uważa za stosowne.

Kolejny, fundamentalny problem, z jakim zmagają się Zarząd ZPAP Okręgu Krakowskiego to sprawa regulacji własnościowych działki i budynku – siedziby Okręgu przy ul. Łobzowskiej 3 i Asnyka 6. Działka, na której wybudowany został Dom Plastyków w Krakowie, nigdy nie należała do ZPAP, nigdy nie została wpisana do ksiąg wieczystych jako hipoteczna własność ZPAP. Budynek Domu Plastyków został wybudowany ze składek i darów artystów środowiska krakowskiego w 1934 roku. Miasto Kraków wydało zezwolenie zabudowy i uczyniło Okręg Krakowski ZPAP „władającym” do 2014 roku. Zarząd Okręgu Krakowskiego ZPAP kadencji 2002 – 2005 czyni starania o dzierżawę wieczystą działki, na której wybudowano Dom Plastyków. Do uzyskania „wieczystej dzierżawy” potrzebne będą duże środki pieniężne. W międzyczasie, Zarząd Okręgu wystąpił o wpis całej zabudowy działki pomiędzy ulicami Łobzowskiej i Asnyka do rejestru zabytków. 16 kwietnia 2005 roku, po odbyciu wymaganej procedury, uzyskaliśmy decyzję Małopolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków o wpisie budynków przy ul. Łobzowskiej i ul. Asnyka do rejestru zabytków. Kwalifikacja ta pozwoli obniżyć koszt eksploatacyjne nieruchomości i opłaty za dzierżawę wieczystą. Pozwoli również na staranie się w Społecznym Komitecie Odnowy Zabytków Krakowa o dotację na remont generalny całej nieruchomości, co jest pilną koniecznością z racji na fatalny stan dachu i odpadający z fasady na ulicę tynk.

Okres przebudowy strukturalnej, prawnej i majątkowej ZPAP trwa i będzie, w optymistycznych prognozach, trwał jeszcze kilka lat. Działając dla dobra naszego stowarzyszenia i spraw oraz celów, dla jakich ZPAP wykazuje aktywność przez prawie 100 lat, powinniśmy w naszych wewnętrznych dyskusjach i sporach widzieć przede wszystkim mądry kompromis. Tylko jedność, odpowiedzialność i wzajemne wsparcie pozwolą godnie reprezentować nasze środowisko twórców i działać dla jego szeroko pojętego dobra, tak w sprawach legislacyjnych, dotyczących prawnej ochrony działalności twórczej oraz statusu artysty w społeczeństwie, jak i w sprawach gospodarczych, artystycznych i socjalnych...

Stanisław Tabisz

Prezes ZPAP Okręgu Krakowskiego

II. SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU OKRĘGU

(od 10 grudnia 2004 do 15 maja 2005)

1. Organizacja aukcji „Artyści dla Artystów” na rzecz Funduszu Socjalnego ZPAP Okręgu Krakowskiego, przygotowanie wystawy przedaukcyjnej, finał aukcji – licytacja podarowanych dzieł sztuki, Klub Plastyków – Restauracja Wyspiański.
2. Wystawa „Jubileusze” - wernisaż połączony z opłatkiem środowiskowym.
3. Spotkanie Zarządu Okręgu z Aliną Kalczyńską, laureatką Nagrody im. Witolda Wojtkiewicza.
4. Otwarcie wystawy Stefana Gierowskiego – laureata Nagrody im. Witolda Wojtkiewicza.
5. Wręczenie medali Nagrody im. Witolda Wojtkiewicza dotychczasowym laureatom.
6. Podsumowanie Konkursu Najlepsza Grafika Miesiąca, wystawa w Galerii ZPAP Sukienice, laureat Grand Prix roku 2004: Henryk Ożóg.
7. Spotkanie delegacji Zarządu Okręgu z Prezydentem Miasta Krakowa prof. Jackiem Majchrowskim.
8. Udział prezesa S. Tabisza w posiedzeniach komisji stypendialnej dla młodych twórców – Urząd Miasta Krakowa (4 posiedzenia).
9. Transport prac Stefana Gierowskiego z Warszawy i z powrotem – Joanna Warchoń, kurator Nagrody im. W. Wojtkiewicza.
10. Salon Zimowy ZPAP Okręgu Krakowskiego – Galeria Sztuki Współczesnej „Solway”, wręczenie nagrody „Złotej Ramy” i honorowych wyróżnień. Organizator: Klub Malarzy.
11. Udział prezesa S. Tabisza w posiedzeniu Kolegium Prezesów ZPAP w siedzibie ZG ZPAP w Warszawie.
12. „Bal Plastyków” w Klubie Plastyków – Restauracja Wyspiański, prace organizacyjne i przygotowanie balu: Grupa Klub Plastyków, przewodnicząca Kol. Joanna Łapuszek.
13. Zakup nowych komód do przechowywania zbiorów graficznych ZPAP Okręgu Krakowskiego.
14. Zakup i instalacja gabloty reklamowej na fasadzie budynku przy ul. Łobzowskiej 3.
15. Powołanie Komisji ds. inwentaryzacji zbiorów graficznych. Prace inwentaryzacyjne, zakładanie kart katalogowych, umieszczanie grafik w nowych komodach. Komisja w składzie: Jadwiga Stawowczyk – Kuzemczak, Józefina Brunsch – Walczak, Kinga Kuzemczak, Grażyna Skowron.
16. Pismo do Redakcji Gazety Wyborczej w sprawie zamieszczenia na łamach – „*Głosu przedstawicieli ZPAP w sprawie idei Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie*”.
17. Organizacja wystawy rysunków i grafik (ze zbiorów własnych) Wiesława Dymnego w Klubie Plastyków – Restauracja Wyspiański. Podczas wernisażu 20 kwietnia 2005 roku: koncert artystów Piwnicy pod Baranami oraz spektakl Janusza Wośka zat. „*INNOWIERCY – czyli ciąg dalszy: za-Dym(n)y!*” z artystami formacji TEATROGEN, na kanwie tekstów Wiesława Dymnego.
18. Wizyta delegacji krakowskiego Zarządu Okręgu ZPAP w domu prof. Jerzego Nowosielskiego. Wręczenie medalu Nagrody im. Witolda Wojtkiewicza.
19. Wystosowanie pisma do Prezydenta Miasta Krakowa prof. Jacka Majchrowskiego w sprawie funkcjonowania w naszym środowisku miejskiej galerii Bunkier Sztuki.
20. Pismo do dyrektora Wydziału Kultury p. Stanisława Dziedzica w sprawie dotacji konkursu Najlepsza Grafika Miesiąca.
21. Pismo do prezesa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych p. Zbigniewa Kazimierza Witka w sprawie organizacji Salonu ZPAP w Pałacu Sztuki.
21. 16.04.2005 Małopolski Wojewódzki Konserwator Zabytków w Krakowie wydaje decyzję w sprawie wpisania budynków Domu Plastyków przy ul. Łobzowskiej 3 i Asnyka 6 do rejestru zabytków nieruchomych województwa małopolskiego.

III. DZIAŁALNOŚĆ ARTYSTYCZNA

1. Nagroda im. Witolda Wojtkiewicza

W dniu 29 listopada 2004 r. odbyły się obrady Jury Nagrody im. Witolda Wojtkiewicza, przyznawanej polskiemu artyście za najlepszą indywidualną wystawę malarstwa, rysunku lub grafiki jaka miała miejsce w Krakowie w trakcie trwania danej edycji konkursu. Jury pod przewodnictwem Romualda Oramusa, w składzie: Jolanta Antecką, Stanisław Tabisz, Jerzy Woźniowski i Jacek Zaborski, spośród wielu przedstawionych propozycji za najlepszą uznali wystawę **Aliny Kalczyńskiej** pt. "Grafika, książka, witraż", prezentowaną w okresie od maja do lipca 2004 r. w Muzeum Narodowym w Krakowie.

Alina Kalczyńska jest krakowską graficzką, mieszkającą od 1980 r. w Mediolanie. Zajmuje się grafiką artystyczną, użytkową, akwarelą, tkaniną artystyczną i witrażem. Studiowała grafikę w krakowskiej ASP, gdzie w 1959 r. otrzymała dyplom z wyróżnieniem. W swych grafikach, prostych i oszczędnych w formie, wykorzystując motyw światła, stara się przekazać metafizyczne tajemnice egzystencji. Doświadczenia związane z eksperymentami i przedstawieniem światła wykorzystwała w tworzeniu witraży, akwarel oraz przy projektowaniu książek-objektów.

Od 1980 r. współpracowała z wieloma mediolańskimi wydawnictwami męża Vanniego Scheiwillera, zajmując się działem książki bibliofilskiej oraz Libri Scheiwiller, dla którego opracowała nową szatę graficzną. Znana jest we Włoszech jako propagatorka współczesnej sztuki i literatury polskiej, organizatorka wielu wystaw i promocji książek. Od lat utrzymuje żywe kontakty ze środowiskiem artystycznym w kraju, biorąc udział w wystawach zbiorowych, organizując pokazy indywidualne i będąc kuratorem wystaw książek włoskich w Bibliotece Jagiellońskiej i Bibliotece Narodowej w Warszawie.

W listopadzie b.r. odbędzie się w Galerii Pryzmat wystawa dzieł artystki związana z przyznaniem Jej Nagrody im. Witolda Wojtkiewicza.



Alina Kalczyńska

Joanna Warchoł

Kurator Nagrody im. W. Wojtkiewicza

2. Wręczenie medali Nagrody im. Witolda Wojtkiewicza

Podczas wernisażu wystawy Stefana Gierowskiego w Pryzmacie (w dniu 16 stycznia 2005 roku) prezes ZPAP Okręgu Krakowskiego Stanisław Tabisz wręczył okolicznościowe medale Nagrody im. Witolda Wojtkiewicza dotychczasowym laureatom. Medale odebrali osobiście: **Janina Kraupe**, **Jan Pamuła** i **Eugeniusz Mucha**. W imieniu chorego **Jacka Sroki** medal odebrała żona artysty. W imieniu nieżyjącego **Zbysława M. Maciejewskiego** medal odebrał jego przyjaciel Czesław Rzońca. W lutym 2005 roku, delegacja Zarządu Okręgu wręczyła medal **Jerzemu Nowosielskiemu**, odwiedzając artystę w jego domu.

Autorem odlanego w brązie medalu (jednostronnej plakiety) Nagrody im. Witolda Wojtkiewicza jest artysta rzeźbiarz **Marek Kordyaczny**.



Jerzy Nowosielski odbiera w swoim domu medal Nagrody im. Witolda Wojtkiewicza (luty 2005 r.)

3. Konkurs Najlepsza Grafika Miesiąca

Najlepsza Grafika Miesiąca 2004 – Grand Prix Roku

W dniu 7 grudnia odbyło się posiedzenie Jury w składzie: Jolanta Antecka, Jan Fejkiel, Jan Motyka, Agnieszka Szpala, Stanisław Tabisz, Jerzy Wozniowski i Roman Żygulski, które spośród 12 prac 11 zakwalifikowanych autorów wybrało Grand Prix Roku 2004. Nagrodę tę przyznano **Henrykowi Ożógowi** za grafikę pt. „Duet”. Wystawa, będąca podsumowaniem Konkursu NGM za 2004 r., odbyła się w grudniu w Galerii ZPAP Sukiennice.



Henryk Ożóg, „Duet”, akwaforta, 2004 r., Grand Prix Roku 2004

Najlepsza Grafika Miesiąca – marzec 2005

W marcu b.r. odbyło się posiedzenie Jury, które spośród 14 przedstawionych do konkursu grafik przyznało nagrody w pierwszej tegorocznej edycji konkursu.

Grand Prix otrzymał **Sławomir Christow**, trzy równorzędne wyróżnienia: **Jerzy Dmitruk**, **Małgorzata Stachurska** i **Anna Sadowska**.

W kwietniu w Galerii ZPAP Sukiennice odbyła się wystawa nagrodzonych prac.

4. Stypendia Prezydenta Miasta Krakowa dla młodych twórców – 2005

Komisja stypendialna składająca się m.in. z prezesów stowarzyszeń twórczych działających na terenie miasta Krakowa przyznała 18 stypendiów, w tym stypendia dla młodych artystów plastyków reprezentujących rzeźbę, malarstwo, grafikę, fotografię oraz dyscypliny intermedialne. Stypendium otrzymali: **Wojciech Kubiak**, **Maciej Poniedziałek**, **Sławomir Chrystow**, **Danuta Stepan**, **Małgorzata Stachurska**, **Paweł Świącicki**, **Paweł Orłowski** i **Beata Długosz**.

5. Salon Zimowy ZPAP

Salon Zimowy Okręgu Krakowskiego ZPAP tym razem w Centrum Sztuki Współczesnej „Solvay”. Nadesłano 55 prac. Kuratorem wystawy był Jan Stopczyński. Projektantem katalogu Stefan Berdak. Katalog został wydany ze składek uczestników, gdyż Wydział Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Krakowie odmówił wsparcia finansowego. Otwarcie 4 lutego 2005 r. Tradycyjnie, przyznano Złotą Ramę – Nagrodę Zarządu Okręgu ZPAP w Krakowie, którą otrzymała **Maria Bieńkowska-Kopczyńska** za „Pejzaż z kozami”. Wyróżnienia honorowe otrzymali: **Maria Samborska**, **Małgorzata Buczek**, **Katarzyna Podniesińska**, **Joanna Warchoń** i **Stanisław Kościółek**.



Maria Bieńkowska-Kopczyńska – laureatka „Złotej Ramy”, nagrody Zarządu Okręgu ZPAP w Krakowie na Salonie Zimowym ZPAP 2005 w Centrum Sztuki Współczesnej „Solvay”

6. Wystawy w Galerii Pryzmat

Jubileusze

Jak co roku tuż przed Świętami Bożego Narodzenia 21 grudnia 2004 roku w Galerii Pryzmat ZPAP otwarto wystawę „Jubileusze” połączoną ze związkowym opłatkiem. W wystawie udział wzięli: **Ewa Buczyńska-Gabrysiak**, **Walenty Gabrysiak**, **Danuta Dzielińska**, **Julia Flis**, **Jadwiga Stawowczyk-Kuzemczak**, **Jan Przełomieć**. Kuratorem wystawy i autorem katalogu sponsorowanego przez Wydział Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Krakowie był kol. Leszek Dutka. Jubilaci otrzymali okolicznościowe listy gratulacyjne od Zarządu Okręgu ZPAP, które wręczył Prezes prof. Stanisław Tabisz.

Jan Stopczyński

Wystawa malarstwa Stefana Gierowskiego

PRZEŚWIECANIE TAJEMNICZYCH OBECNOŚCI

W wywiadzie zamieszczonym w *Samotnym wędrowcu w krainie malarstwa* Balthus twierdzi, że „artyści pozbawiający się kontaktu z naturą są jak ci, którzy umierają z pragnienia, znajdując się w pobliżu fontanny”. Wbrew temu, co Balthus przez całe życie uważał za oczywistość, Stefan Gierowski przed bez mała pół wiekiem uznał, że świat przedmiotów i ich wyglądków nie może być punktem wyjścia dla malarstwa, które pragnie pozostawać w ciągłej relacji ze sferą absolutną, i odmówił udziału w mimetycznych próbach odtwarzania form świata widzialnego. A w jednej ze swych wypowiedzi stwierdza wręcz, że „nieważne jest zboże, tylko głód” i że dzieło po wyjściu z pracowni „staje się zagadką”. A więc, że nieważne jest zaspokojenie głodu (pragnienia), ale ważny jest sam głód. Właśnie te dwie postawy twórcze wprowadzają nas w sam środek różnicy źródeł inspiracji między figuracją a abstrakcją.

Gierowski niezmiennie tytułuje swoje prace słowem „Obraz” wraz z rzymskim, literowym zapisem ich kolejności. Dlaczego wybrał słowo „Obraz” a nie „Podobieństwo”, dlaczego kolejność zapisuje cyframi, które są jednocześnie literami, nie mnie rozstrzygać.

Wystawa w Galerii Pryzmat, w styczniu 2005 roku, (konsekwencja przyznania Gierowskiemu Nagrody im. Witolda Wojtkiewicza), zaaranżowana przez samego Mistrza, prezentowała najnowszy zestaw jego obrazów. Niekiedy są one nawrotami, odniesieniami, a nawet bezpośrednimi nawiązaniami do jego wcześniejszej twórczości. Obrazy te, niczym świadkowie obecności tajemniczych energii twórczych, pogrążone w samokontemplującym bezruchu, zdają się kierować trudne do pomyślenia i jeszcze trudniejsze do wysłowienia przesłanie zarówno do nas, jak i gdzieś ponad, w stronę jakiegoś niewidzialnego Centrum, w stronę Absolutu...

Wystawa potwierdzała pogląd artysty, że mniej ważny jest pokarm duchowy (zboże), już przecież zdobyty w trakcie realizacji plastycznej; ważniejszy jest niezaspokojony głód tworzenia, pragnienie kolejnych obrazów, które nastąpią i następują. Wierność takiemu sposobowi twórczego poszukiwania daje tym, którzy próbują postępować podobnie, mocną pewność, że wyzwolenie się od pozornie nieuniknionych uwarunkowań w dziedzinie poszukiwań artystycznych nie jest bezpodstawnym wymysłem.

W obrazach Gierowskiego trudno doszukać się wyraźnej obecności jakiejś konkretnej symboliki kolorów. Nie ma tu ani systemu czterech mistycznych kolorów, ani średniowiecznej, alchemicznego pochodzenia symboliki barw czy też goetheańskiego podziału obrazu na stronę dnia i stronę nocy. Ów brak potwierdza dodatkowo, że Gierowski jest naprawdę wolny w swych malarskich dokonaniach. Wydawałoby się, że tego rodzaju wolność obrazowania, znana pod nieszczęśliwą nazwą abstrakcji, wpisuje się w XX-wieczny ikonoklazm, przyspiesza rychły koniec malarstwa. Ale gdy dokonamy wysiłku, to ku naszemu zaskoczeniu okaże się, że obrazy Gierowskiego nie są tylko dekoracyjną powierzchnią, która zatrzymuje ludzkie spojrzenie, ale że odsyła je poza obraz, gdzieś w stronę nierozpoznawalnych kresów. Wtedy naszym udziałem stanie się odkrycie, że ważna jest nie tylko *fontanna* Balthusa, czyli bogactwo natury, ale, że być może ważniejsze jest przeświecanie tajemniczych Obecności, które przybывают wraz z pojawiającym się w ten sposób Obrazem. To te Obecności sprawiają, że dochodzi do subtelnej odsłonięcia, obraz przestaje być wyłącznie materią, zagadką, staje się Obrazem, Darem, samą Obecnością.

Kraków, luty 2005 r.

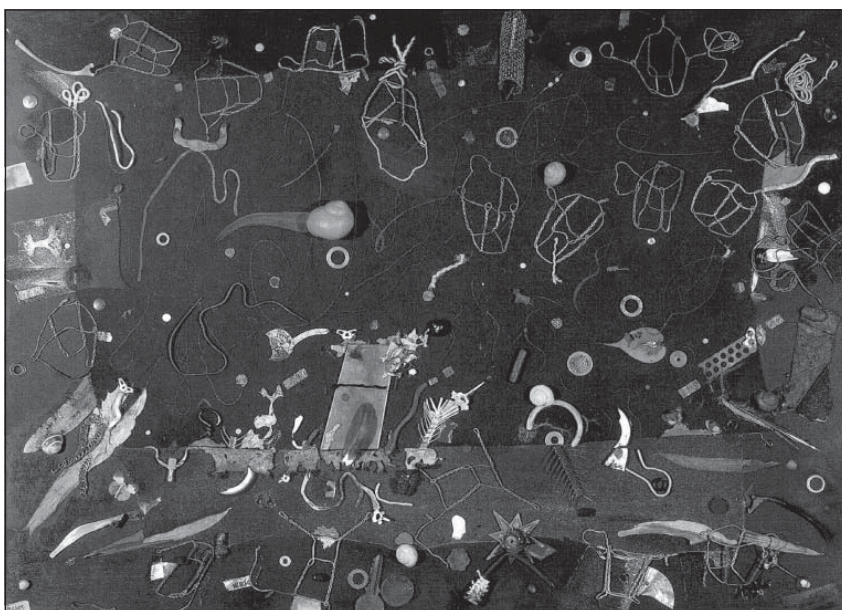
Władysław Podziazik

Obrazy i rysunki Jerzego Brzuszkiewicza

OPTYMISTYCZNA CZERŃ

W pierwszej połowie lutego 2005 roku gościliśmy w Galerii Pryzmat wystawę obrazów i rysunków Jerzego Brzuszkiewicza – artysty o niespożytej witalności i mocno określonej osobowości twórczej, absolwenta Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku, obecnie prezesa Okręgu Toruńskiego ZPAP.

Na wernisaż wystawy naszego związkowego Kolegi przybyli stali bywalcy galerii Pryzmat, jak również artyści krakowscy identyfikujący się z naszym środowiskiem, a przede wszystkim specjalni goście artyści w osobach m.in.: Jerzego Woziwodzkiego (byłego prezesa ZPAP), Jerzego Biernata (aktualnego prezesa ZPAP), Andrzeja Drączkowskiego (historyka sztuki, kustosa z Muzeum Okręgowego w Toruniu), dr Czesława Rzońcy (znawcy sztuki i przyjaciela artystów), Jana Oberbeka (wirtuoza gitary klasycznej).



Jerzy Brzuszkiewicz, Black Boxy, z cyklu Pola magnetyczne

W Pryzmacie Jerzy Brzuszkiewicz zaprezentował obrazy z cyklu: *Black Box* oraz rysunki z cyklu: *Skaryfikacje i tatuaże*. Obydwa te cykle uzupełniało kilka podłużnych prac z cyklu japońskiego oraz kilka mniejszych, magicznych kompozycji abstrakcyjnych.

Wystawa Jerzego Brzuszkiewicza została przyjęta, zarówno przez krakowskich artystów jak i publiczność bardzo pozytywnie. Najprościej można stwierdzić, że podobała się. W stosunku do ogólnie pojętej koncepcji malarstwa unoszącej się w galicyjskim eterze Krakowa była propozycją odmienną, trochę jakby egzotyczną, ale nasuwającą, przynajmniej dla mnie, skojarzenia z malarstwem Jonasza Sterna, a być może wywołującą specyficzne asocjacje z surrealistyczną aurą obrazów Maxa Ernsta. Podobnie jak Stern, swoje kolażowo potraktowane kompozycje Brzuszkiewicz eksponuje w czarnych, kwadratowych gablotach za szymbami. Tworzywem do kreowania przez artystę wewnętrznego pejzażu są drobne przedmioty, bibelotki, szklane kulki, piórka, rybie ości, małe trybiki, muszelmki, jednym słowem cała różnorodność malutkich, chyba nikomu już nie potrzebnych rzeczy i drobin, połączona ze sobą plamami i akcentami malowanymi pędzlem.

Obrazy Brzuskiwicza mają w sobie jakąś magię i tajemnicę. Uzmysławiając sobie pierwsze wrażenie o tej wystawie doszedłem do wniosku, że głównym bohaterem tego wizualnego koncertu jest czerń i że w kontekście misternych, kolorowych intryg i kombinacji Brzuskiwicza wewnątrz skrzynek, czerń ta jest na wskroś optymistyczna. Krańcowe nasycenie i głębia tej czerni dodają obrazom Brzuskiwicza, paradoksalnie, nie żalobnego lecz niezwykle ożywającego blasku.

Rysunki, jakie pokazał Jerzy Brzuskiwicz razem z „czarnymi skrzynkami”, wprawdzie są już mniej aluzyjne i otwarte dla ikonograficznej interpretacji niż obrazy, ale ich symultaniczna bliskość i totalność (zaaranżowane na wystawie w jednym bloku) wydaje się jakąś nieprawdopodobną apoteozą kobiecości. To po prostu erotyki, których obsesyjnym motywem jest kobiecy biust, a właściwie całe, obfite grona kobiecych biustów.

Kraków, luty 2005 r.

Stanisław Tabisz

Wystawa „Pejzaż Południa 2004”

DLACZEGO PLENERY?

(...) Wśród artystów różnego rodzaju, obracam się od czasu studiów. Odbyłem nawet staż u Grotowskiego(!) i przez krótki okres pracowałem dla Rolling Stonesów, by móc bez przeszkód słuchać ich koncertów. Choć od dawna zbieram obrazy, ze środowiskiem malarzy czy rzeźbiarzy nie miałem bezpośrednich kontaktów. Jednak kiedy kilka lat temu postanowiłem zakończyć swoją karierę zawodową, stanąłem przed perspektywą większej ilości wolnego czasu i już wiedziałem, że będę mógł wreszcie zająć się tym, co lubię, a więc sztuką. Rozszerzając moje zbiory od dzieła sztuki najnowszej, zacząłem coraz częściej odwiedzać pracownie malarzy i rzeźbiarzy(...)

Krzysztof Musiał

Katalog wystawy „Pejzaż Południa 2004”



Wernisaż wystawy „Pejzaż Południa 2004” w Galerii Pryzmat, prezentacja uczestników plenerów w Toskanii i Prowansji

Krzysztof Musiał jest absolwentem Politechniki Warszawskiej oraz prestiżowej szkoły biznesu INSEAD w Fontainebleau. Od 1979 roku pracował we Francji, Niemczech, Anglii i USA. W latach 1990 - 2001 kierował założoną przez siebie firmą ABC Data w Warszawie, będącą jednym z liderów polskiego rynku komputerowego. Od lat sponsoruje w kraju i za granicą różne przedsięwzięcia artystyczne: wystawy, koncerty, spektakle teatralne i operowe, kursy mistrzowskie dla młodych śpiewaków, twórczość literacką; wspiera również państwowe zbiory muzealne w Polsce. Jest właścicielem pokaznej kolekcji polskiego malarstwa, rysunku i rzeźby. W 2002 roku został laureatem konkursu „Mecenas Kultury” 2001.



Krzysztof Musiał przemawia podczas otwarcia wystawy „Pejzaż Południa 2004” w Galerii Pryzmat

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Okręgu ZPAP w Krakowie serdecznie dziękuje p. Krzysztofowi Musiałowi za przekazanie kwoty uzyskanej ze sprzedaży katalogów „Pejzaż południa” na remont klatki schodowej Domu Plastyków.

Wystawa malarstwa Władysława Podrazika

KILKA SŁÓW O OLŚNIENIU

osobisty komentarz do obrazów Władysława Podrazika

Zobaczyłam obrazy Władysława Podrazika. Cykle *Epifanii*, pierwszy, drugi... piąty.

Kilkadziesiąt obiektów, niedużych, skromnych...

Zamknięty świat, otwarta przestrzeń. Ciemność i blask. Nadzieja i strach.

I, być może zabrzmiało to górnolotnie i pompatycznie, doznałam olśnienia. Olśnienia, które sprawia, że serce mocniej bije przekonane o odkryciu czegoś niezmiernie ważnego. Dawno już nie spotkałam malarstwa o podobnej sile działania, malarstwa, które w takim stopniu pochłania myśli i zostawia ślad zapisany na stałe w wyobraźni.

Głębia przestrzeni której dotyka, powaga szeptu jakim przemawia, magia którą obrazuje sprawiają, że ma się wrażenie uczestniczenia w mszy – mszy mądrej, pocieszającej i oczyszczającej lecz uczącej pokory i szacunku.

Jest to sztuka, bez wątpliwości, sięgająca w najodleglejsze zakamarki ludzkich rozterek, dotykająca nieba i piekła, bytu i wieczności. Sztuka, która nie moralizuje i nie obrazuje tylko unaczynia, wzbudza niepokój i sprawia, że człowiek czuje się mały, może nawet zagubiony...

Artysta konsekwentnie, nie zbacząc z raz obranej ścieżki poszukiwań, przemierza rejony najtrudniejsze, ale i najciekawsze. Wymaga jednak taka praca niebywałego wysiłku i odwagi, wglądu w siebie i wiedzy, woli zrozumienia i skupienia. Wymaga również konieczności ciągłego zadawania pytań i pogodzenia się z nieuchronnym. I samotności. Tylko samotność prowadzi ścieżkami medytacyjnych rozważań, otwiera kolejne wrota wtajemniczenia, daje przestrzeń i dystans, zbliża...

Malarstwo to przepojone jest tajemnicą. Pełne pytań, nie narzuca jednak odpowiedzi. Nie kokietuje krzykiem i agresją, potrzebą szeroko rozumianej nowoczesności na miarę 21 wieku. Ale, gdy przebrzmia chwilowe mody i publicystyczna stylistyka współczesności udo-



Otwarcie wystawy malarstwa Władysława Podrazika w Galerii Pryzmat, kwiecień 2005 r.

wodni swą pustkę i powierzchowność, Podrazik nie przemienie i nie zestarzeje się, gdyż obszar którego dotyka w swej twórczości jest ponadczasowy i żadne trendy go nie zagadają.

Jego obrazy zmuszają widza do myślenia, do rozważań daleko wybiegających poza zwykłe estetyczne doznanie. Z magnetyczną siłą przyciągania intrygują wewnętrznym ładunkiem skupionej energii i spokojnej mądrości. Swą majestatyczną powagą zachęcając do powrotu, który okazuje się ponownym zaskoczeniem i zachwyceniem.

Epifania nieuchronnie narzucają skojarzenia z Bogiem i metafizyką. Jakkolwiek rozumiemy obydwie te pojęcia, ich obecność wydaje się być podstawowym nośnikiem obrazów artysty, który sięgając poza granice poznania empirycznego i snując rozważania na poziomie najgłębszej duchowości obrazuje właśnie to, co niepojęte lecz stałe i odwieczne.

Józef Czapski powiedział: „Sztuka zmienia świat w dziwny kryształ, który w człowieku wskrzesza coś, co zdawałoby się w nim zamarło, nie ucieczkę w jałowy estetyzm, ale w dotknięcie innego wymiaru przeżyć”. Władysław Podrazik przebywa w tym innym wymiarze i nas do niego zaprasza, ba, nawet bez naszej woli wiedzie misternymi ścieżkami własnych rozważań, jakby zezwalał zajrzeć przez uchylone drzwi do swego domu i namawiał do wspólnej intelektualnej dyskusji. Kryształowy świat, który odkrywa, niknący zawsze w głębokim mroku, daje jednak nadzieję, bo często pojawia się w nim olśniewające światło.

Kraków, 19.03.2005 r.

Joanna Warchoń

Wystawa malarstwa Joanny Stasiak

(...) Samotny Odys powracający do Itaki, witany przez swego psa Argosa pojawia się wśród wzgórz surowego, niemal groźnego pejzażu. Jest to krajobraz Grecji archaicznej – dziki, jeszcze nie uładzony przez klasyczną architekturę, o ile można go uznać za krajobraz Grecji, gdyż znowu mamy tu do czynienia z wytworem fantazji. Podobnie jak wytworem fantazji jest scena powitania Odysa z Argosem, która „w rzeczywistości”, czyli w opisie Home-

ra, wyglądała zupełnie inaczej. Istotne jest odwołanie się do mitu. Nie chodzi tylko o temat, lecz o oddanie ducha mitu, którego istotę stanowi tajemnica. W sporze między Rheingoldem a Moltenim, postaciami z „Pogardy” Alberto Moravii, Joanna opowiedziałaby się po stronie Molteniego. A jest to spór podstawowy dla współczesnej kultury europejskiej. Ze strony Rheingolda trywialnie psychoanalityczna, jednoznaczna interpretacja „Odysei”, ze strony Molteniego interpretacja mityczna, poetycka, wielowymiarowa, nie starająca się odsłonić do końca tajemnicy. Zwycięzcą na placu boju okazuje się oczywiście Rheingold, bo to on personifikuje ducha naszych czasów. Ale Molteni, chociaż cierpi, zostaje wewnętrznie wzbogacony, a przecież w sztuce nie chodzi o nic innego. Jest to wszakże prawda znana obecnie coraz mniej licznym. Joanna do tych nielicznych należy.

Jacek Antoni Zieliński

Fragment z katalogu wystawy malarstwa Joanny Stasiak
„Człowiek i przestrzeń mityczna”

7. Inne wystawy organizowane przez Klub Malarzy

Od września 2004 do dnia dzisiejszego Klub Malarzy zorganizował następujące wystawy:

„**Mały Format**” w Galerii ZPAP Sukiennice. Wernisaż 3 grudnia 2004 r. Udział wzięło 67 osób. Kurator Jan Stopczyński. Wydano kolorowy katalog projektu Stefana Berdaka ze składek uczestników, gdyż Wydział Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Krakowie nie wsparł finansowo wystawy. Na otwarciu Zarząd Okręgu Krakowskiego ZPAP przyznał Złotą Ramę kol. **Michałowi Bacy**, wyróżnienia honorowe otrzymali: **Magdalena Nałęcz, Monika Pałka, Piotr Schneider**.

„**Koci świat**”. Jest to już trzecia wystawa poświęcona temu sympatycznemu zwierzątku. Tym razem eksponowano ją w Galerii „Internat” przy Zespole Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Sułkowicach. Otwarcie 31 marca 2005r. połączone było z uroczystością dzielenia się „poświętecznym jajkiem”. Kuratorem był kol. Stefan Berdak.

„**Znak Ryby**”. Wystawa 13 obrazów 13 artystów w Galerii „Audialnia” Państwa Hnatowiczów przy ulicy św. Tomasza. Kuratorem i projektantem katalogu był kol. Stefan Berdak. Otwarcie kilkakrotnie przekładane z powodu choroby i śmierci Ojca Świętego odbyło się 13 marca br. Został wydany kolorowy katalog. Na otwarciu wiersze poświęcone Ojcu Świętemu pięknie recytował Pan Roman Hnatowicz i kol. Krystyna Jezierska.

8. Galerie związkowe – wystawy w 2005 r.

Galeria Pryzmat:

lutym	- Jerzy Brzuskiwicz, obrazy z cyklu „Black Boxy” oraz rysunki „skaryfikacje i tatuaże” - „Łódzki Okręg ZPAP z Tkaniną w Krakowie”
marzec	- Małgorzata Korenkyewicz - „faux pas” - „Pejzaż południa 2004” - obrazy i rysunki z dwóch plenerów zorganizowanych w Toskanii i Prowansji

- | | |
|-------------|---|
| kwiecień | - Władysław Podrazik - Cykle: „Epifania” i „Angelos” - wystawa malarstwa
- Joanna Stasiak - „Człowiek i przestrzeń mityczna” - wystawa malarstwa |
| maj | - Ewa Mańkowska - „Malarstwo” |
| czerwiec | - Zofia Broniek - „Malarstwo, rysunek”
- Jubileusz 60-lecia Tarnowskiego Oddziału ZPAP
wystawa zbiorowa malarstwa, grafiki i rzeźby. |
| lipiec | - Pracownicy Instytutu Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego
- Kijów – wystawa grafiki |
| sierpień | - IV Forum Malarstwa Polskiego (prawdopodobnie) |
| wrzesień | - Nowi Członkowie ZPAP 2005
- Maria Kantor-Lizuniec - Jubileuszowa wystawa malarstwa |
| październik | - Marzena Balewska, wystawa malarstwa
- Grzegorz Wnęk - „Energia przestrzeń czas” - wystawa malarstwa |
| listopad | - Bednarski, Cebula, Drohomirecki, Niedoba
- Alina Kalczyńska - Nagroda im. W. Wojtkiewicza |
| grudzień | - Paweł Taranczewski - „Złoty wiek” - wystawa malarstwa
- Jubileusze ZPAP 2005 |

Galeria ZPAP Sukiennice - Pracownia Działań

Wystawy w 2005 r.

- | | |
|-------------|--|
| styczeń | - Najlepsza Grafika Miesiąca, edycja 2004 |
| luty | - Krystyna Misiak, „Obrazy bez tytułu” „Kapelusze” |
| luty/marzec | - Henryk Malesa, „W stronę człowieka” |
| marzec | - Na krawędzi, wystawa artystów walijskich |
| kwiecień | - Agata Kawecka, „Źródło Lete” |
| maj | - Blickwinkel – „Kąt Widzenia”, wystawa ASP w Dusseldorfie |

IV. GŁOS PLASTYKÓW

1. Wystąpienia i opinie Rady Artystycznej

Głos przedstawicieli ZPAP w sprawie idei Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie

Debata na łamach Gazety Wyborczej, dotycząca lokalizacji, funkcji i celów Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie nie może obywać się bez udziału lokalnego środowiska artystycznego związanego ze Związkiem Polskich Artystów Plastyków – stowarzyszenia o blisko 100-letniej tradycji, niejednokrotnie zabierającego głos w ważnych sprawach dotyczących polskiej sztuki.

Różne wypowiedzi w tej debacie ukazują jak cenną wartością kulturową dla miasta może być przystąpienie władz do realizacji projektu muzeum. Należą się tu słowa uznania dla Panów: prezydenta Miasta Krakowa - Jacka Majchrowskiego i marszałka Małopolski - Janusza Sepiōła za inicjatywy w tym zakresie.

Przed podjęciem ostatecznej decyzji, dotyczącej lokalizacji i projektu nowego muzeum, warto określić jego zawartość ekspozycyjną, jak również pozostałe funkcje kulturotwórcze (biblioteka multimedialna, miejsce dla artystycznych spotkań i warsztatów itp.). Dopiero takie całościowe widzenie pozwoli zorganizować przestrzeń prawdziwie zintegrowaną, dostosowaną do charakteru sztuki współczesnej. Warto pamiętać, że z założenia muzeum jako instytucja zbiera, zabezpiecza, prezentuje i promuje zjawiska historycznie ważne, wytrzymujące próbę czasu. Jednak konieczność zaznaczania aktualnych artystycznych zjawisk, dodatkowo (ale nie wyłącznie) tworzy argumenty na rzecz instytucji o bardziej otwartej formule, przychylnie nastawionej do bieżących tendencji, jeszcze nie zweryfikowanych.

Świadomość zawartości muzeum pomocna może być w decyzji jego lokalizacji. Jeśli mamy myśleć tylko o młodej postawangardowej sztuce, to pasuje ona do postindustrialnych miejsc. Jednak szerszy horyzont spojrzenia na współczesną sztukę w warunkach krakowskich, każe oczekiwać dla niej usytuowania w miejscach bardziej architektoniczne wyszukanych i opracowanych. Rozsądek podpowiada kierowanie spojrzenia w obszary odwiedzane przez ludzi, w pewnym przewidywalnym, sprawdzonym układzie urbanistycznym, włączonym w ruch turystyczny, bliżej centrum miasta. Można tu wykorzystać zastaną architekturę (jak np. budynki dworca PKP), lub po prostu należy zmierzać do budowy nowego budynku - na miarę deklarowanej współczesności. Pomysł ulokowania muzeum na uboczu (np. w miejscu dawnej fabryki Schindlera na Zabłocie) jest wyraźnie wsparty utopijną wiarą w magiczne oddziaływanie aktualnej sztuki. Może ona mieć siłę przyciągania gości w miejsca daleko od centrum miasta tylko wtedy, kiedy wiązać się to będzie z niezwykle, atrakcyjną architekturą budynku i dziełami artystów o ustalonej krajowej i międzynarodowej renomie.

Istotne jest określenie relacji na styku sztuka światowa - sztuka polska - sztuka krakowska. Oryginalnością takiego muzeum byłoby akcentowanie lokalnego spojrzenia. Jeśli ma powstać nowe muzeum sztuki w Krakowie, to niech to znaczy, że pewna koncepcja prezentacji i animacji kulturowych zjawisk - w takiej, a nie innej formie - mogła powstać właśnie tylko tutaj. Rzecz w tym, aby zwiedzający mógł odczuć różnicę w stosunku do kolekcji w innych miastach Polski. W części poświęconej lokalnym tendencjom, Kraków zasługuje na szeroką, panoramiczną prezentację różnorodnych kierunków i artystycznych nurtów, obecnych w sztuce tego miasta w okresie ostatnich kilkudziesięciu lat. Zarówno tych wyrosłych z jego dziedzictwa i kontynuujących tradycję, jak i tych powstających tej tradycji niejako na przekór. Dopiero taka prezentacja da prawdziwy i rzeczywiście interesujący obraz tego bogatego i zróżnicowanego środowiska. Tworzenie i odbiór sztuki w naszym mieście balansuje pomiędzy czystym językiem formy, a rolą metafory oraz literackich, czy społecznych treści - widocznych do chwili obecnej. Fenomen tego miejsca tkwi w zderzeniu tradycji i współczesności, w dialogu różnych postaw, w permanentnym przemieszczaniu się tego co zdawałoby się, że już minione, z tym co jest nowe. W wielogłosie spojrzeń, wartościowań, postaw, poglądów.

Kraków zasługuje na muzeum na miarę swej historii. Trzeba przede wszystkim ustalić pojęcie współczesności, pewnej cezury artystycznego zainteresowania, w kształtowaniu celów i „zawartości” takiego muzeum, tak aby współczesności nie mylić wyłącznie z aktualnością i bieżącą artystyczną działalnością. Dlatego dziwią postawy dystansowania się wobec „krakowskiego spojrzenia” na sztukę. Lęk przed prowincjonalnością przybiera tu formę negacji lub niewidzenia istotnych artystycznych faktów, typowych dla tego miejsca. Zapomina się, że prowincjonalizm w rozumieniu odrębności „małych ojczyzn” jest cenną wartością w zuniifikowanej Europie.

Rzeczą pierwszorzędną jest kto ma opracować koncepcję muzeum, jak i przez kogo jego kolekcja ta ma być utworzona, jakie kryteria mają decydować o doborze prac. Stoimy na stanowisku, że aby uniknąć stronniczości przy określaniu profilu muzeum, we wstępnej fazie organizacyjnej powinien być uwzględniony szerszy głos kompetentnych przedstawicieli środowiska sztuk wizualnych. Dopiero w fazie konkretyzacji projektu można by przyjąć zasadę osobistej odpowiedzialności wybranej osoby – eksperta, powołanego dyrektora instytucji.

Środki z ministerialnego programu „Znaki czasu” w niewielki sposób wystarczą na zakup najlepszych dzieł cenionych artystów. Dlatego też istotnym i dodatkowym wsparciem mogą tu być depozyty zbiorów prywatnych i instytucji, oraz stowarzyszeń twórczych. W Polsce (również w krakowskim środowisku) są osoby posiadające kolekcje współczesnej sztuki. Ogromny zbiór grafik wybitnych artystów posiada Stowarzyszenie Triennale Grafiki oraz Związek Polskich Artystów Plastyków. Daje to np. ogromną szansę na stworzenie w przyszłym muzeum – pierwszej w Krakowie na światowym poziomie - stałej ekspozycji grafiki. Również imienny apel, skierowany do wybranych artystów mógłby zaowocować ich darami lub depozytem swych dzieł różnych mediów.

Możliwości jest wiele. Czas zatem ze sobą rozmawiać i wspólnie działać...

Romuald Oramus

Przewodniczący Rady Artystycznej ZPAP Okręgu Krakowskiego

2. Artykuły, eseje, wypowiedzi o sztuce

Trzy przepowiednie dotyczące sztuki

Kilka interesujących przepowiedni dotyczących losów sztuki w przyszłości pojawiło się na przestrzeni dwu ostatnich stuleci. Prawie wszystkie miały związek z myśleniem o sztuce zapoczątkowanym w Renesansie. Mianowicie, odkąd Vasari wprowadził pojęcie historii do sztuki, europejskie myślenie o sztuce oparło się na czasowym aspekcie zjawisk artystycznych typu wcześniej-później, już było-jeszcze nie było.

Pierwsza przepowiednia, autorstwa Hegla, pojawiła się w XIX wieku. Hegel, w przystępie jakiejś niewytłumaczalnej intuicji, ogłosił koniec sztuki chrześcijańskiej. Mianowicie stwierdził, że zniknęły konieczne dla jej istnienia teologiczne uwarunkowania, że nie jest już możliwa autentyczna sztuka, że utraciła ona swoje najgłębsze uzasadnienie i że sztuka Zachodu wejdzie w fazę schyłkową i zagubi się w czystym pojęciu, zniknie, a jej miejsce zajmie filozofia. Tyle Hegel.

Dwie następne pojawiły się w bliższych nam czasach. Zaczniemy od najbardziej lapidarnej, dotyczącej sztuki jako duchowej aktywności, która nie może się rozwijać w areligijnych warunkach. „Wiek XXI będzie wiekiem duchowości – albo nie będzie go wcale”, to zdanie A. Malraux, autora monumentalnej trylogii *Przemiana Bogów*, w sposób zwięzły stawia diagnozę kondycji duchowej człowieka, a pośrednio sztuce XX wieku. Jednocześnie uzmysławia nam w jak krytycznym punkcie znalazła się cała sztuka Zachodu.

Trzecia przepowiednia, przepowiednia Alexandre Kojčve, jest związana z koncepcją rozwoju sztuki Hegla. Mianowicie, w *Estetyce* Hegel uznał rozwój sztuki za przejaw rozwoju idei Boga. Ale skoro wiara umarła, sztuka przestała żywić się tym, co jest niezbędnym warunkiem rozwoju jej form uduchowienia. Natomiast, Alexandre Kojčve, zagorzały egzegeta Hegla, doszedł do wniosku, że żyjemy w czasach pohistorycznych i poczłowieczych i że będziemy uprawiać sztukę na podobieństwo zwierząt. „Jeżeli człowiek znów stanie się zwierzęciem, również jego sztuka, miłość i zabawa muszą się stać czysto naturalne. Należałoby zatem stwierdzić, że po końcu historii ludzie będą wznosić budowle i tworzyć dzieła sztuki tak jak ptaki budują gniazda, a pająki tkają sieci...”

Co ciekawe, Kojčve (Kožewnikow) to krewniak millenarysty i abstrakcjonisty Wasyla Kandynskiego, który wierzył, że uwolnił malarstwo od tyranii świata widzialnego i że nastąpi okres wielkiej i głębokiej duchowości w sztuce.

Nietrudno zauważyć, że wiele elementów z tych przepowiedni sprawdziło się i znalazło potwierdzenie w zjawiskach jakie zaistniały w sztuce końca XX i początku XXI wieku. Szczególnie jest to widocznie w rozlicznych błazenadach twórców postmodernistycznych. Mogło by się więc wydawać, że zasadniczo żyjemy w czasach po malarstwie.

Oczywiście, jak twierdzą niektórzy, nadal będą pojawiać się obrazy, odbywać wernisaże, wystawy, aukcje... Ale tak naprawdę, to koniec malarstwa, a może sztuki w ogóle.

Takie są oto następstwa wprowadzenia historii i pojęcia rozwoju do myślenia o sztuce. Myślenie czasowe o sztuce zakłada bowiem jakieś następstwo, a także jakiś finał i kres...

Ale jeśli pomyślimy o sztuce jako strukturze o różnych poziomach, przeróżnych powiązaniach, zależnościach, które się wzajemnie przenikają, to możliwa jest nadzieja na ocalenie malarstwa. Czy dojdzie do tego w obszarze sztuki euroamerykańskiej?

Trudno powiedzieć. Być może w innej cywilizacji.

Kilka miesięcy temu, podczas rozmowy z pewnym sędziwym mistrzem form ostatecznych z Krakowa, wyraziłem pogląd, że chyba jesteśmy świadkami nieodwracalnego schyłku malarstwa. Ku memu zdziwieniu Mistrz, osłabiony dolegliwościami starości, nagle powiedział z mocą: „Malarstwo nigdy nie umrze”.

Wtedy zadałem sobie pytanie: czy w świadomości Zachodu istnieją jeszcze Mistrzowie, czy w ogóle istnieją?

Myślę, że w czasach ogólnego rozchwiania i pomieszania powinniśmy podjąć próbę ich odnalezienia albo przynajmniej mieć w pamięci to pytanie.

Kraków 2005

Władysław Podrzik

Czym jest „Sztuka krytyczna”

„Sztuka krytyczna” drażni. Powoduje irytację, a nawet skrajne reakcje przejawiające się niszczeniem dzieł (szabla Kmicica – Olbrychskiego tnąca fotografie „Nazistów”), czy wytoczeniem procesu (postawienie przed sądem autorki ukrzyżowanych genitaliów zwanych przez nią „Pasją”). Paradoksalnie, „sztuka krytyczna” wskazując na patologiczne skrzywienia współczesnego życia (religię przemienioną w dewocję, władzę ewoluującą w kierunku faszyzmu, wychowanie w stronę tresury itp., itd.) sama staje się jednym z własnych tematów, karykaturalnym obrazem sztuki jako zjawiska. Przypuszczam, iż inne zdefiniowanie owej sztuki, by nie powiedzieć umieszczenie jej na właściwym miejscu może spowodować lepsze jej zrozumienie, a przez to złagodzenie sądów i ataków na nią.

Najlepiej zdefiniować „sztukę krytyczną” analogią do teatru. Teatr, który do wyrażenia pewnych treści i emocji wykorzystuje ruch i słowo, mieści w sobie zarówno Szekspira, Czechowa czy Grotowskiego, jak i skecze kabaretowe. Cenię sobie Grupę Rafała Kmity i Kabaret Moralnego Niepokoju, którzy odgrywają sceny, z całą pewnością możliwe do zaliczenia do zjawiska jakim jest teatr w ramach jego szeroko pojętej definicji. Jednakże kabaret, plasując się na odpowiednim miejscu, nie ma pretensji do zajmowania pozycji na piedestale sztuki obok wymienionych wcześniej wybitnych autorów i twórców teatru. Kłopot ze „sztuką krytyczną” polega na tym, iż z całym arsenalem gagów i kpiarskich odniesień do czego tylko można, umieszcza się ona na pomniku wybitnych osiągnięć artystycznych, podczas gdy jej miejsce jest zupełnie gdzie indziej, gdzieś poniżej. Podobnie jak na drabinie teatralnej, na niższych szczeblach znajdują się kabaretowe skecze. Analogia do kabaretu scenicznego jest tutaj aż nadto widoczna. „Sztuka krytyczna”, traktując rzeczywistość wybiórczo, wyolbrzymiając jej niektóre aspekty, tak jak kabaret pokazuje je w sposób karykaturalnie zaakcentowany. Nie do przecenienia jest rola krytyki. Sprawny

krytyk potrafi rzecz nawet najbardziej błahą podbudować dywagacjami filozoficznymi, przypisując banałowi treści głębokie i istotne, jak to miało miejsce np. w przypadku ziemniaków w Zachęcie, albo obsiewaniu grządek przez tęże artystkę.

Żebrowska, Żmijewski, Libera, Wójcik, to interesujący twórcy, ale tylko kabaretowi. Niektórzy z nich eksploatują z niezwykłą intensywnością materię ludzkich genitaliów, w czym dołączyła do nich w czasach ostatnich Nieznalska. Postać Nieznalskiej jest znamienna dla całego powyższego nurtu. Dowodzi, iż skandal, jest dzisiaj, przynajmniej w Polsce, najsilniejszym czynnikiem błyskawicznego przysporzenia autorowi „dzieła” rozgłosu. Kiedyś były to tzw. wartości artystyczne. Nie wydaje mi się, by „sztuka krytyczna” wniosła coś istotnego do sztuki w ogóle, oprócz niewybrednego humoru. Prekursorem zabawowego podejścia do sztuki był Marcel Duchamp i Dadaści. Muszla pisuarowa jako artystyczny obiekt, wasy domalowane portretowi Mony Lisy to były tylko dowcipy, zresztą u początku ruchu dadaistycznego leży założony m. in. przez Hansa Arpa w Zurychu kabaret „Voltaire”. By być uważanym za człowieka nowoczesnego, nawet „ponowoczesnego”, otwartego intelektualistę, nie wypada odnosić się do „sztuki krytycznej” negatywnie. Wszelkie jej wybryki należy chwalić, choćby to były wspomniane wcześniej ziemniaki panny Wójcik w szacownym gmachu Zachęty, czy wyciągarka do penisa Libery, albo krocze Żebrowskiej sfilmowane kamerą wideo, nad którą stała w krakowskiej galerii „Łaźnia”. Ten ostatni przykład należy do dowcipów szczególnie wulgarnych. Przy czym określenia takie jak: wulgarność, niestosowność, powodowanie obrazy (wszystko jedno, kogo czy czego) i szerzej, estetyka i etyka są przez ową sztukę całkowicie odrzucane bądź traktowane jednostronnie, gdyż w ramach ponowoczesnej filozofii następuje relatywizacja pojęć: artysta uprawiający „sztukę krytyczną” ma prawo szydzić z wszystkich i wszystkiego, natomiast neguje prawo krytycznego spojrzenia na swoje wytwory.

Można powiedzieć, iż w pewnym sensie „sztuka krytyczna” ze swoim agresywnym sposobem odnoszenia się do otaczającej rzeczywistości i negacyjnym stosunkiem do tradycji, we wszelkich jej aspektach, jest częścią podkultury blockersów, dresiarzy czy pseudokibiców, gdyż tak samo jak oni przede wszystkim atakuje, a także buduje negatywny wizerunek świata.

W przypadku „sztuki krytycznej” mamy do czynienia z przekroczeniem wszelkich barier. Z drwiną zwraca się ona przede wszystkim przeciwko temu, co przez tysiąclecia było fundamentem cywilizacji, a więc religia i prywatność, moralność i etyka. Libera pokazując zdjęcia podmywania swojej niedołożonej babki, czy trochę z innej półki, Kuzyszyn z „pięknymi” fotografiami z prosektorium, podobnie Witkin czy Hirst portretujący się obok odciętej głowy człowieka, dalej Klaman kopiujący wszystkie „modne” nurty Zachodu, to tylko nieliczni, wraz z nieco wyżej wymienionymi, przedstawiciele owego, często przerażającego kabaretu.

Ciekawym przykładem „zainteresowania” artystów „sztuki krytycznej” jest kpina z dewocyjnego charakteru religii, ale też kpina z prostej pobożności. Bicz satyry „sztuki krytycznej” chłosta na lewo i prawo nie patrząc kogo bije. Jeśli porusza jakiś temat, to wali na odlew w jego całość. I dalej - jeżeli np. na cmentarzu zostaną poprzewracane pomniki i symbole, to jest to jednoznacznie uznane za profanację i ścigane przez prawo (wandalizm z jednej strony, profanacja z drugiej). Natomiast przestrzeń galeryjna tworzy złudny azyl wolności. Tu, w opakowaniu, bo w galerii, poddane estetyzującym zabiegom przez artystę mogą zdarzyć się rzeczy istotnie obrażające czyjąś uczuciowość religijną (a nie chodzi mi bynajmniej o polityków – populistów). Na skutek protestów ludzi urażonych rodzi się „święte” oburzenie artystów „krytycznych” kwestionujących prawo do krytykowania - in minus- swoich „dzieł”, a uzurpujących sobie takie same prawo dla siebie. Owa sztuka stawia tezę wyjętą z filozofii agresora : - Nam wolno, a wam nie wolno. Sztuka krytyczna eksponuje przemoc i okrucieństwo bynajmniej nie w celu ich napiętnowania, ale traktując je jako jeden ze swoich gadżetów.

Tak, ta sztuka ma się dobrze i będzie się miała jeszcze lepiej, ponieważ znajdzie się mnóstwo młodych i bojowo nastawionych artystów, niecierpliwych jak niecierpliwie są nasze czasy, chcących mieć swoje „pięć minut” już tu i teraz, szybko. Artystów rozumujących, iż najskuteczniejszym sposobem na popularność jest wpisanie się w agresywny nurt „ sztuki

krytycznej”, bezwzględnej w swoim postępowaniu, co tak lubią środki masowego przekazu, gdyż sztuka owa jest nieodłączną częścią czasów nam współczesnych dla których jedynie interesujące (medialne) zjawiska to krew, przemoc, skandal, wszelkiego rodzaju zło (czym jest zło?). Przecież na pierwszych stronach przeważającej większości gazet i na początku serwisu wiadomości telewizyjnych i radiowych, rozgłośni najbardziej popularnych, mamy wyliczankę trupów i afer korupcyjnych.

Choć wiele rozpisywałem się tutaj o agresji, jednak traktuję tę sztukę z mocnym przymrużeniem oka. Dlatego twierdzę, iż na „sztukę krytyczną” należy patrzeć z uwagą, ale i z dystansem jaki ma się do sceny kabaretowej, na którą obrażać się jest rzeczą nieodpowiednią.

2004 r.

Piotr Bies

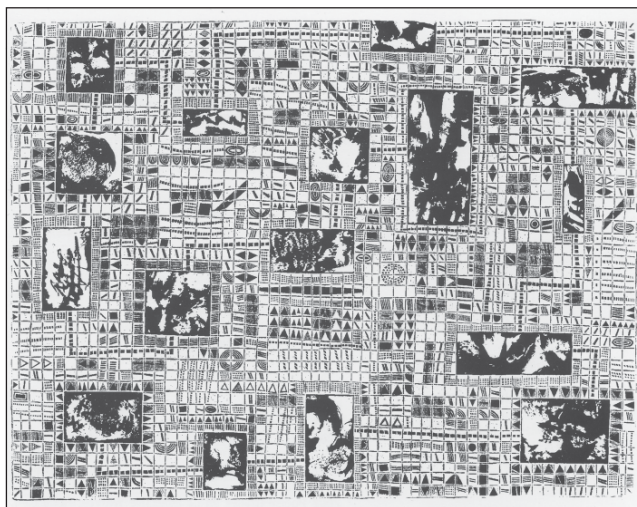
V. KLUB PLASTYKÓW

1. Wystawy w Klubie Plastyków

- Bogdan Miga – linoryty i cynkografie
- Ze zbiorów graficznych ZPAP
- Ze zbiorów graficznych ZPAP
- Wiesław Dymny – rysunki i grafiki ze zbiorów ZPAP Okręgu Krakowskiego

Linoryty i cynkografie Bogdana Migi

(...) Grafiki Bogdana Migi trzeba „czytać”, a później długo przebywać z nimi i poddawać się ich kontemplacji. Być może mają one magiczną moc i terapeutyczną zdolność przywracania równowagi, ale w samej istocie mają też syndrom „gry w samotnika”, która najogólniej polega na niekończącym się przesuwaniu detali, aby doprowadzić do pełnej równowagi i jedności. Przecież „grą w samotnika” można nazwać sam proces twórczy, a w przypadku Bogdana Migi, wycinanie całymi tygodniami w linoleum matrycy graficznej lub wydrapywanie białych



Bogdan Miga, „Szesnaście przystanków w drodze do...”, cynkografia, 50 x 64 cm

miejsc na cynkowej blasze to długotrwały i pracochłonny wysiłek. „Mam ogólną koncepcję jeszcze przed rozpoczęciem pracy nad grafiką” – mówi artysta, ale w samym procesie twórczym Miga kieruje się intuicją gotową w każdej chwili reagować na to, co spotka po drodze. Chłodne i matematyczne obrazy Ryszarda Winiarskiego są efektem zastosowania rachunku prawdopodobieństwa do realizacji obrazu. Tu główną rolę pełni zmienna losowa wywołwana przez przypadek rzutu kostką do gry. Bogdan Miga posługuje się intuicją i jego geometria nie ma tej bezwzględności i zobiektywizowanej oschłości, jak u Winiarskiego. Linie pionowe i poziome, krawędzie prostokątów i kratek są żywe, lekko pofalowane, rozluźnione, kreślone ręką wprawdzie trzymającą na wodzy emocje, ale też przekształcającą ślepą energię w napływający spokój i wszechogarniającą trwałość. (...).

Stanisław Tabisz

Fragment tekstu z katalogu wystawy

Rysunki i grafiki Wiesława Dymnego ze zbiorów ZPAP Okręgu Krakowskiego

Przez ponad 20 lat Wiesław Dymny występował w kabarecie „Piwnica pod Baranami”. Rysował, malował i robił grafiki okazjonalnie. Gdyby chciał poświęcić się twórczości plastycznej byłby zapewne w tych dziedzinach bardzo oryginalnym i mocno wyróżniającym się twórcą.



Wiesław Dymny, „Noc poślubna”, litografia, 33 x 50 cm

Piętno jego osobowości odcisnięte jest we wszystkim czego się dotknął. Odnalezione w zbiorach graficznych Związku Polskich Artystów Plastyków Okręgu Krakowskiego rysunki i grafiki Wiesława Dymnego świadczą o jego niezwyklej, złożonej osobowości. Kolekcja tych 20 prac cenna jest między innymi ze względu na to, iż rysunki, grafiki i obrazki Wiesława Dymnego rozproszone są w wielu zbiorach prywatnych i trudno było by je odszukać i zebrać, aby zorganizować szerszą prezentację.

Wystawa rysunków i grafik Wiesława Dymnego, uświetniona została podczas wernisażu w Galerii Klubu Plastyków wystęпами „piwnicznych” artystów oraz inscenizacją zat. „Innowier-

cy” Janusza Wośka i grupy „TEATROGEN”. 20 kwietnia 2005 r. w Klubie Plastyków przy ul. Łobzowskiej 3 zabrzmiały teksty Wiesława Dymnego śpiewane przez Mikięgo Obłońskiego, Tadeusza Kwintę, Tamarę Kalinowską, Piotra Kubę Kubowicza, Dorotę Ślęzak i Agatę Ślęzyk. Za fortepianem zasiadał m. in. kompozytor „Niebieskiej patelni” Andrzej Nowak, na skrzypcach grał znakomity Michał Półtorak. Wieczór z Wiesławem Dymnym, z jego grafikami, rysunkami i pieśniami poprowadził Marek Pacuła – przyjaciel Dymnego z dawnych lat. Odtworzony został z płyty CD monolog zat. „Siedem bestii” wygłoszony przez samego Dymnego. Marek Pacuła odczytał słynny życiorys Dymnego przesłany w liście do dziennikarki Barbary Natkaniel. Niezwykły nastrój wytworzony przez artystów Piwnicy pod Baranami stał się udziałem publiczności, która tłumnie wypełniła przestronną salę Klubu Plastyków. Poczęstunek dla gości przygotowała Restauracja Wyspiański, którą prowadzi w Klubie p. Ryszard Woźniak, dbający również o profesjonalne oświetlenie sceny...

Wiesław Dymny – urodzony 25 lutego 1936 roku w Połoneczce, zmarł w 1978. Studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie od 1953 roku prawie 10 lat. Artysta malarz, grafik, rysownik, autor tekstów do piosenek, wierszy, małych form literackich, kabaretowych i teatralnych. Od 1956 roku występował w kabarecie „Piwnica pod Baranami”, gdzie wygłaszał znakomite monologi podszyte czarnym humorem, absurdem i groteską. Dla kabaretu robił scenografię, pisał dialogi i słynne na całą Polskę monologi oraz wiersze, do których muzykę skomponowali m.in. Zygmunt Konieczny, Jan Kanty Pawлуśkiewicz, Zbigniew Raj, Zbigniew Preisner, Jacek Zielński, a wśród wykonawców wymienić należy Ewę Demarczyk, Jacka Wójcickiego, Ewę Wnukową, Tamarę Kalinowską, Piotra Kubę Kubowicza.

Stanisław Tabisz

2. Bal Karnawałowy

W sobotni wieczór 5 lutego 2005 r. odbył się w Klubie Plastyków – Restauracja Wyspiański „Megakolorowy bal karnawałowy”, którego organizatorem była Grupa Klub Plastyków pod przewodnictwem Joanny Łapuszek. Bawiło się do białego rana ponad 140 osób, a swój spektakl „KOLOROFONNO” w trakcie balu przedstawił Janusz Wosiek. Obowiązywały fantazyjne, barwne stroje.



„Megakolorowy bal karnawałowy” w Klubie Plastyków – Restauracja Wyspiański, luty 2005 r.

3. Koncerty, spektakle, spotkania

Teatr nareszcie wrócił do Domu Plastyków!

Po wieloletnich perypetiach, ziściło się moje pragnienie (i zapewne nie tylko moje!), aby teatr znów zawitał w progi Domu Plastyków, nawiązując w ten sposób do tradycji m.in. Cricot 2 Tadeusza Kantora oraz innych zespołów działających ongiś przy ul. Łobzowskiej 3.

I tak 10 grudnia 2004 roku wraz z zespołem mojej Formacji TEATROGEN zaprezentowaliśmy koncert teatrogenny pt. **poezjodysk-1**. Była to twórcza odpowiedź na współczesny stan kryzysu kultury, zdominowanej wszechobecną manipulacją słowem i obrazem. „Wirusy poezji” wnikały w zakłamaną, medialną „światy cyfr”, aby odzyskać sens słów, choćby tylko w „wirtualnych maszynach”(!), skoro ludzie tak bardzo słowa dewastują...



Inscenizacja Janusza Wośka „INNOWIERCY czyli ciąg dalszy: za-Dym(n)y!”, według tekstów W. Dymnego, Klub Plastyków – Restauracja Wyspiański, kwiecień 2005 r. Foto: Iwa Kruczkowska

Kolejny **poezjodysk-1** zaistniał na scenie Klubu Plastyków 26 lutego 2005 r.

TEATROGEN ma w swoim dorobku szereg spektakli, happeningów, pokazów, a także m.in. rejestracje fotograficzne, jak słynna już (wśród odbiorców!) płyta CD pt. TĘCZAŁ: REE-67 (KOLOROFON), zawierająca teksty (mojego autorstwa) oraz muzykę (Piotra Czernego), traktujące o kolorach i ...antykolorach (!).

Fragmety owej płyty były kanwą przygotowanej (przeze mnie) krótkiej impresji scenicznej pt. KOLOROFONNO, zaprezentowanej przy okazji Megakolorowego Balu Plastyków dnia 5 lutego 2005 r. Inscenizacja typu światło i dźwięk szokowała hipnotyczną atmosferą zamglo-

nych hologramów..., i choć miała dość refleksyjny, a nawet nieco melancholijny wydźwięk, to jednak wzbudziła szczerze zainteresowanie publiczności. Wprawdzie panowały szampańskie nastroje Balu, ale finezyjna wrażliwość artystów zobowiązuje!

Kolejną okazją do zaprezentowania **TEATROGENU** był wernisaż rysunków i grafik ś.p. **Wiesława Dymnego** ze zbiorów ZPAP Okręgu Krakowskiego. Inicjatorem tej imprezy był Stanisław Tabisz (prezes ZPAP OK), który poprosił mnie o przygotowanie inscenizacji do tekstów Dymnego z rysunku **INNOWIERCY**. Dokonałem więc adaptacji zabawnych aforyzmów Wieśka, mówiących o psach i „psim życiu” oraz wymyśliłem sposób na „pełnowymiarowy” (choć krótki) pokaz, w czym zresztą pomógł mi ... pies!

Tak powstał spektakl pt. **INNOWIERCY – czyli ciąg dalszy: za-Dym(n)y!**, który został zaprezentowany 20 kwietnia 2005 r. w Klubie Plastyków – Restauracja Wyspiański jako część wydarzenia artystycznego poświęconego Wiesławowi Dymnemu. Po oficjalnym otwarciu wystawy i występach wykonawców kabaretu Piwnica pod Baranami, przyszedł czas na **INNOWIERCÓW**..., inscenizację typu światło i dźwięk z „delikatnymi szkicami ruchowymi”...

Przy realizacji spektaklu wzięli udział następujący artyści:

Jolanta Gibas-Maciejowska – głos, Janusz Wosiek – głos, pies rasy sznaucer o imieniu „Simba” – głos, Mateusz Jarosz – muzyka i dźwięk (właściciel „Simby”), (efekty muzyczno-dźwiękowe miały charakter podkładów na CD); w ruchu scenicznym wystąpiły – Agnieszka Długosz; Zuzanna Świat i Aneta Lipiec; (aktorem **TEATROGENU** nieobecnym w tym spektaklu, lecz biorącym udział w obu poezjodyskach był – Jakub Kosiniak); scenografię do **INNOWIERCÓW** wykonała Iwa Kruczkowska; realizacja dźwięku (przy wszystkich dotychczasowych pokazach) - Katarzyna Stępień; oświetlenie – Ryszard Woźniak.

Tego wieczoru (20 kwietnia 2005 r.) znów poczuliśmy dotyk niepowtarzalnej wizji w SZTUCE..., a oklaski trzykrotnie wkomponowały się w spektakl...

Dokonania **TEATROGENU** (cztery pokazy) na scenie Domu Plastyków uważam za sukces artystyczny i logistyczny. Przy tej okazji chcę szczególnie podziękować Panu Ryszardowi Woźniakowi (szefowi Restauracji Wyspiański) za pomoc i zaangażowanie w przygotowaniach do wszystkich pokazów. Chcę także podkreślić niemałą rolę we wsparciu organizacyjnym okazanym nam przez Joannę Łapuszek – przewodniczącą Grupy „Klub Plastyków”. Również Zarządowi Związku jestem wdzięczny za otwarcie się na działania mojej Formacji...

Mam nadzieję, że **TEATROGEN** dalej będzie realizował swoją wielką przygodę ze **SZTUKĄ**, także na scenie Domu Plastyków....

f · XII.2004-V.2005

Janusz Wosiek

VI. SPRAWY GOSPODARCZE I FINANSOWE

1. Plan budżetu na 2005 rok

<u>Przychody</u>	
- z działalności gospodarczej (wynajem lokali)	165.437,-
- składki członkowskie	30.000,-
- pozostałe przychody z działalności statutowej plus organizacja wystaw w Galerii Pryzmat	19.000,-
- darowizny na rzecz ZPAP Okręg Krakowski	400,-
<hr/> Razem:	<hr/> 214.837,-

Koszty działalności

- media: gaz, prąd, woda, ścieki, śmieci
- wynagrodzenia pracowników + ZUS, BFP
- podatek od nieruchomości, użytkowanie wieczyste gruntu
- remonty
- podróże służbowe
- usługi pocztowe
- zakup materiałów
- wydanie i kolportaż Informatora ZPAP
- ubezpieczenie budynków Łobzowska 3, Asnyka 6
- odpis ze składek na rzecz ZG ZPAP

Razem: **214.837,- zł**

2. Wynik finansowy za 2004 r.

Bilans za 2004 rok: zysk **23.325,25,- zł**

3. Remonty, inwestycje

Naprawy bieżące w okresie od stycznia do kwietnia 2005:

- wymieniono zamki w drzwiach do pomieszczenia, w którym znajdują się zbiory graficzne Okręgu Krakowskiego ZPAP - 427,- zł
- wymieniono sublicznik energii elektrycznej oraz sprawdzono instalacje elektryczną w pracowni graficznej ZPAP - 476,- zł

- zakup 3 komód na grafiki **5.288,46,-**
- zakup gabloty na plakaty, na zewnątrz budynku **1.616,50,-**

Planowane remonty w 2005 r.

- remont klatki schodowej prowadzącej do galerii „Pryzmat” oraz biura Okręgu
- remont kapitalny elewacji i dachu w budynku przy ul. Łobzowskiej 3
- remont Galerii Pryzmat

4. Składki członkowskie w 2005 roku

Styczeń	5.381,-
Luty	2.217,-
Marzec	3.681,-
Kwiecień	2.682,-
Razem:	14.015,- zł

Zapomogi i pożyczki

Komisja Socjalna Okręgu od stycznia do kwietnia 2005 r. udzieliła:

9 zapomóg na kwotę	3.800,-
3 pożyczki na kwotę	4.000,-

VII. INFORMACJE ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZPAP

1. Apel Prezesa ZPAP Jerzego Biernata

Warszawa, dnia 28 lutego 2005 r.

Rada Pozarządowych Organizacji Kulturalnych

Pan Waldemar Dąbrowski Minister Kultury
Pan Mirosław Gronicki Minister Finansów
Pan Jerzy Hausner Minister Gospodarki i Pracy

APEL

W ostatnim czasie organizacje zebrane w Radzie Pozarządowych organizacji Kulturalnych otrzymują z całego kraju szereg niepokojących sygnałów dotyczących interpretowania przepisów ustawy o swobodzie działalności gospodarczej. Niniejszym zwracamy się do Pana Ministra z uprzejmą prośbą o wydanie interpretacji, która w sposób jednoznaczny przesądziłaby, że twórcy i artyści nie mają w świetle aktualnie obowiązującego prawa obowiązku zgłaszania prowadzonej przez siebie działalności do gminnej ewidencji działalności gospodarczej. Od pewnego czasu z niepokojem obserwujemy tendencję do bardzo szerokiej interpretacji nowej definicji działalności gospodarczej z ustawy Ordynacja podatkowa, w brzmieniu nadanym przez art.27 pkt 1 ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. Przepisy wprowadzające ustawę o swobodzie działalności gospodarczej. Od pewnego czasu z niepokojem obserwujemy tendencję do bardzo szerokiej interpretacji nowej definicji działalności gospodarczej z ustawy Ordynacja podatkowa, w brzmieniu nadanym przez art. 27 pkt 1 ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. Przepisy wprowadzające ustawę o swobodzie działalności gospodarczej (Dz.U. Nr 173, poz. 1808). Otrzymujemy sygnały od wielu twórców, że w świetle powyższej definicji coraz bardziej popularny staje się pogląd, zgodnie z którym każdy twórca i artysta staje się automatycznie przedsiębiorcą, a co za tym idzie działalność jego traktowana jest jako działalność gospodarcza, że wszystkimi wynikającymi z takiej interpretacji konsekwencjami, także odnośnie do kwestii ewidencyjnych.

Stoimy na stanowisku, że pogląd taki jest nieuprawniony, gdyż stoi w sprzeczności z istotą działalności twórczej i artystycznej, która stanowiąc działalność kulturalną nie może być traktowana na równi z typową działalnością gospodarczą, zakładającą zorganizowane działanie przedsiębiorcy wyłącznie w celu zarobkowym. Działalność twórcza i artystyczna jest zresztą w sposób szczególny traktowana także w rozwiązaniach systemowych Unii Europejskiej, co tym bardziej uzasadnia uwzględnienie jej specyfiki w ramach wewnętrznego, polskiego systemu prawnego.

Uznanie, że każdy twórca i artysta miałby obowiązek, pod groźbą sankcji karnych, zgłaszania swojej działalności do gminnej ewidencji działalności gospodarczej, prowadziłoby do niezgodnego z rzeczywistością stanem rzeczy przypisywania statusu przedsiębiorcy podmiotom, które de facto zarobkowej, zorganizowanej działalności gospodarczej nie prowadzą, zniechęcając tym samym wiele osób do twórczej aktywności, ze szkodą dla polskiej kultury.

Dlatego też gorąco apelujemy o wydanie przez Pana Ministra interpretacji, uwzględniającej specyfikę działalności gospodarczej i chroniącej liczną rzeszę twórców i artystów przed zupełnie niezrozumiałym nakładaniem na nich nieadekwatnych do wykonywanej przez nich profesji administracyjnych obowiązków.

2. Odpowiedź Ministerstwa Kultury

Warszawa, dnia 16.02.2005

Ministerstwo Kultury
Departament Prawno-Legislacyjny
Wojciech Z. Dziomdziora Dyrektor
DP/WPA.024/48/05

Pan
Jerzy J. Biernat
Prezes Związku Polskich Artystów Plastyków
Warszawa, ul. Nowy Świat 7/6

Szanowny Panie Prezesie

W związku z pismem z dnia 9 lutego 2005 r. uprzejmie informuję, że w sprawach interpretowania zasad prawnych prowadzenia działalności gospodarczej oraz zasad podatkowania osób taką działalność prowadzących rzeczowo właściwe są odpowiednio Ministerstwo Gospodarki i Pracy oraz Ministerstwo finansów. Poniżej przedstawiam następujące argumenty natury merytorycznej, **związane z prowadzeniem działalności artystycznej jako szczególnego rodzaju działalności kulturalnej, które wskazują, że działalność ta nie w każdym przypadku traktowana być powinna jako działalność gospodarcza w rozumieniu ustawy o swobodzie działalności gospodarczej, także w przypadku jej prowadzenia przez dyplomowanych artystów plastyków:**

1) definicja działalności gospodarczej, zawarta w art.2 ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej (Dz.U.Nr.173, poz.1807), nie jest jedyną definicją tej działalności. W związku z tym, że zarówno ustawa z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. z 2000 r. Nr 14, poz. 176 z późn. zm.) – w art. 5a pkt 6, jak i ustawa z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. Nr 54, poz. 535 z późn. zm.) – w art.15 ust.2, zawierają szczególnie definicje działalności gospodarczej (w pierwszej z tych ustaw jest ona określona jako poza rolnicza działalność gospodarcza samodzielna), uznać należałoby, że na potrzeby podatku dochodowego od osób fizycznych oraz podatku VAT powinny mieć zastosowanie te szczególne definicje, nie zaś ogólna definicja z ustawy o swobodzie działalności gospodarczej;

2) ustawa z dnia 2 lipca 2004 r. Przepisy wprowadzające ustawę o swobodzie działalności gospodarczej (Dz.U. Nr 173,poz.1808) nie dokonała żadnych zmian ani w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych, ani w ustawie o podatku od towarów i usług. Co prawda w art. 27 pkt 1 Przepisów wprowadzających ustawę o swobodzie działalności gospodarczej wprowadzona została nowa, bardzo szeroka formuła definicji działalności gospodarczej na potrzeby Ordynacji podatkowej, nie można jednak zapominać, że Ordynacja podatkowa stanowi regulację o charakterze ogólnym, w stosunek do której poszczególne ustawy podatkowe, w tym regulujące podatek VAT, stanowią unormowania szczególne. Zgodnie zatem z ogólną zasadą pierwszeństwa regulacji szczególnej przed regulacją ogólną uznać należałoby, że skoro w szczególnych ustawach podatkowych znajdują się odrębne definicje działalności gospodarczej, to w zakresie tych ustaw **zasadne jest kierowanie się szczególnym rozumieniem pojęcia działalności gospodarczej, nie zaś pojęciem ogólnym z ustawy o swobodzie działalności gospodarczej oraz z Ordynacji podatkowej;**

3) zarówno w ustawie o podatku dochodowym, od osób fizycznych, jak i w ustawie o podatku od towarów i usług, w sposób szczególny traktowane są usługi, realizowane w tzw.

działalności wykonywanej osobiście. Jednym z zakresów tej działalności jest **osobiście wykonywana działalność artystyczna**, o której mowa w art. 13 pkt 2 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Działalność ta, ani nie stanowi poza rolniczej działalności gospodarczej na potrzeby podatku dochodowego, ani też pod pewnymi warunkami nie jest objęta zakresem przedmiotowym podatku VAT – zgodnie z wyłączeniem, określonym art. 15 ust. 3 pkt 3 ustawy o podatku od towarów i usług, które to wyłączenie odnosi się m.in. do usług realizowanych w ramach osobiście wykonywanej działalności artystycznej.

4) nową definicję działalności gospodarczej z art. 2 ustawy o swobodzie działalności gospodarczej należałoby i należałoby interpretować systemowo i kompleksowo, nie ograniczając się do kładzenia nacisku na to, że działalnością taką może być m.in. działalność zawodowa, która zresztą w praktyce w większości przypadków pokrywa się z innym podmiotowym zakresem działalności gospodarczej, czyli z działalnością usługową. Nie mniej istotne jest zawarte w powyższym przepisie zastrzeżenie, **że działalnością gospodarczą jest działalność o charakterze zorganizowanym i ciągłym oraz, że jest to działalność zarobkowa. To zatem od konkretnego artysty zależy, czy prowadzonej przez siebie działalności zechce nadać charakter zorganizowany i ciągły np. zakładając powszechnie dostępną autorską galerię, w której prowadził będzie sprzedaż swoich obrazów, czy też poprzestanie na osobistym wykonywaniu działalności artystycznej w rozumieniu art. 13 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, np. realizując zamówienia innych podmiotów;**

5) przepisy wprowadzające ustawę o swobodzie działalności gospodarczej nie dokonały także żadnych zmian w ustawie z dnia 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych (Dz.U. z 2003 r. Nr 119, poz. 1116 z późn. zm). **Ustawa ta zaś w art. 2 ust. 2 nadal stanowi, że lokalem mieszkalnym jest również pracownia twórcy przeznaczona do prowadzenia działalności w dziedzinie kultury i sztuki.** Przy tak ogólnej definicji pracowni twórcy nie ma wystarczających podstaw prawnych do odnawiania jej, w świetle przepisów powyższej ustawy, statusu lokalu mieszkalnego. Pracownia jest bowiem niezbędna w pracy nie tylko twórców, mających status przedsiębiorców, ale także twórców, ograniczających się do działalności artystycznej, wykonywanej osobiście.

Z poważaniem
Wojciech Z. Dziomdziora

3. Definicje działalności gospodarczej

Ustawa z dnia 2 lipca 2004 r. „o swobodzie działalności gospodarczej” Rozdział 1 Art. 2

„Działalnością gospodarczą jest zarobkowa działalność wytwórcza, budowlana, handlowa, usługowa oraz poszukiwanie, rozpoznawanie i wydobywanie kopalin ze złóż, a także działalność zawodowa, wykonywana w sposób zorganizowany i ciągły.”

Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. – „Ordynacja podatkowa” Art.3 § 9)9

„(...) działalności gospodarczej – rozumie się przez to każdą działalność zarobkową w rozumieniu przepisów o swobodzie działalności gospodarczej, w tym wykonywanie wolnego zawodu, a także każdą inną działalność zarobkową wykonywaną we własnym imieniu i na własny lub cudzy rachunek, nawet gdy inne ustawy nie zaliczają tej działalności do działalności gospodarczej lub osoby wykonującej taką działalność – do przedsiębiorców.”

VIII. SPRAWY CZŁONKOWSKIE

1. Nowo przyjęci członkowie:

Stanisław Stach
Łukasz Bieniek
Paweł Orłowski
Małgorzata Krzystanek
Tomasz Rut
Swietłana Biletnikowa
Patrycja Niemiec
Małgorzata Korpała

2. Odeszli od nas:

Krystyna Chromy
Aleksandra Konior
Tadeusz Korpak
Barbara Szmuc-Pamuła
Janusz Juriewicz
Danuta Bogocz
Maria Drozd
Barbara Przedpeńska-Wysocka
Marek Nędziński

IX. POŻEGNANIA I WSPOMNIENIA

Pożegnanie Aleksandry Konior (1927 – 2005)

Odchodzą od nas ludzie wyjątkowi, wartościowi i niepowtarzalni. Ta smutna refleksja pojawia się zawsze wtedy, kiedy odchodzą oni na zawsze, kiedy udajemy się z nimi w ostatnią podróż i stajemy bezradni, pogrążeni w bólu i żalu, nad mogiłą wyznaczającą ostatni etap ziemskiej wędrówki. Aleksandra Konior należała do osób twórczych, ale i społecznie wrażliwych, zaangażowanych w często bardzo trudne sprawy i problemy naszego środowiska. Miała ten zmysł widzenia ludzi i rzeczy w kontekście wspólnoty, w kontekście niesienia pomocy innym, potrzebującym, nie radzącym sobie z wyzwaniem powszedniego dnia i ciężarami egzystencji. Była osobą bardzo zrównoważoną, ciepłą, roztropną i mądrą. Przebywanie z nią i współpraca mogła każdemu dawać dużą satysfakcję, zwłaszcza że w stosunkach międzyludzkich takie cechy jak: prawość, konsekwencja, dotrzymywanie słowa, poświęcanie się dla dobra wspólnego i umiejętność mediacji, nie należą do najbardziej powszechnych i najłatwiejszych w praktycznej realizacji.



Aleksandra Konior

Aleksandra Konior odbyła studia na Wydziale Grafiki Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Krakowie, gdzie uzyskała absolutorium w 1950 roku. Od 1951 roku była członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków trwając wiernie przy swoim środowisku. Pracowała dla ZPAP w różnych okresach historycznych, zwłaszcza w tych najbardziej trudnych, kiedy państwowe władze okresu stanu wojennego zlikwidowały związek, ale jak wiemy przetrwał on w strukturach podziemnych i odrodził się w 1989 roku. Aleksandra Konior potrafiła pogodzić pracę twórczą z aktywnością społeczną. Przez całe swoje życie pracowała twórczo w dziedzinie plakatu, projektowania książki, kolorystyki przemysłowej, wystawiennictwa muzealnego. Otrzymywała nagrody za swoje plakaty. Brała udział w wystawach zbiorowych sztuki oraz plenerach. Jej prace posiadają muzea w Oświęcimiu, Wrocławiu, Wilanowie, Darmstadtzie, Lahti, Mons, Listowel, Brnie, Katowicach. Za swoją aktywność na rzecz kultury i sztuki była honorowana m. in. odznaką „Zasłużonego Działacza Kultury” oraz „Budowniczy Nowej Huty”. Walne Zebranie delegatów naszego związku przyznało Aleksandrze Konior „Złotą Odznakę ZPAP”, najwyższe wyróżnienie w naszym środowisku.

Miałem możliwość bezpośredniej współpracy z Aleksandrą Konior w latach 1999 – 2002. Była członkiem Okręgowej Komisji Rewizyjnej. Wspólnie, m.in. z Teresą Zabrzeską, Hanną Olewicz-Legutko, Krystyną Żelechowską, pracowaliśmy nad wyprowadzeniem naszego Okręgu ZPAP z zapaści gospodarczej i finansowej, co wiązało się również z przewyciężaniem kryzysu w działalności statutowej. Aleksandra, jak nikt inny, umiała doprowadzać do roztropnego kompromisu, a kwestie konfliktowe rozstrzygać z uśmiechem, życzliwością i poszanowaniem odmiennego zdania, chociaż przy sprawach ewidentnie słusznych pozostawała stanowcza. Rozumiała dalekosiężne cele i pierwszeństwo w załatwieniu i rozwiązywaniu spraw nadrzędnych, znała nasze wewnętrzne prawo zapisane w Statucie ZPAP i obowiązujące procedury postępowania wszystkich organów władzy. Wydaje mi się jednak, że głównym motywem i sensem pracy Aleksandry Konior na rzecz naszego środowiska była zwykła solidarność koleżeńska i potrzeba wspólnego działania oraz jej bardzo pozytywny stosunek do drugiego człowieka. Często słyszę na cmentarzach wypowiedaną przez osoby duchowne bardzo głęboką sentencję: „*nie żyjemy dla siebie i nie umieramy dla siebie*”. Wydaje mi się, że nikt tak, jak nasza Koleżanka Aleksandra, nie potrafił spełniać tego wysoce moralnego i heroicznego powołania: **życia dla innych**, a w ostatnich dniach **umierania dla innych**.

Droga Aleksandro! Żegnamy Cię z wielkim żalem i smutkiem, chociaż wierzymy, że śmierć jest tylko bramą ku wieczności, ku niewyobrażalnemu szczęściu i pięknu. Prosimy Cię, spojrzij na nas tam gdzie z wysoka swym dobrym, pełnym spokoju i troski spojrzeniem, abyśmy mogli, tak jak Ty kiedyś wśród nas, znaleźć wspólny język i nieść sobie nawzajem pomoc, bo tu, na ziemi, pełnej zagrożeń, dramatów i straszliwych kataklizmów, będzie nam Ciebie zawsze bardzo brakować...

Stanisław Tabisz

Osiągnięcia kultury i sztuki ludzkiej nie mieszczą się w granicach doktryn politycznych

Tadeusz Korpak (1921 – 2005) rzeźbiarz, malarz, włókiennik, zmarł 14 stycznia 2005 roku, w wieku lat 84. Jego prace znajdują się w różnych krajach Europy, gdzie tworzył na długo przed jej zjednoczeniem.

Urodził się w Morawicy pod Krakowem, w epoce, która pozbawiła go szans na rozwój talentu i realizację artystycznych zamierzeń w młodym wieku. W tragicznym dla kraju 1939 roku, jako 18-letni młodzieniec wywieziony zostaje na przymusowe prace w hitlerowskich Niemczech. Wraca stamtąd w 1945 r., tuż po zakończeniu wojny, aby nadrobić stracone lata. Tego samego roku zostaje uczniem Liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie, którego dyrektorem był

wówczas prof. Mroziński. Następnie studiuje w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, na wydziale rzeźby. Jego profesorami byli Jacek Puget i Xawery Dunikowski. Nieco później, jako stypendysta, wyjeżdża do Pragi czeskiej aby tam studiować rzeźbę i włókiennictwo. Dyplom ukończenia studiów otrzymuje w 1953 roku, na wydziale włókienniczym, u prof. Antonina Kubala.

Po powrocie do kraju podejmuje pracę na ASP na wydziale włókiennictwa, jako asystent prof. Stefana Gałkowskiego. Równocześnie bierze udział w wielu wystawach zbiorowych w Warszawie, Poznaniu i Krakowie.

Jednak Tadeusz Korpak był przede wszystkim rzeźbiarzem.

Już latem 1954 roku angażuje się jako rzeźbiarz przy odbudowie zniszczonego działaniami wojennymi Gdańska. Przekuwa tam wówczas w kamieniu postać kobietą, według projektu prof. Horno-Popławskiego, znajdującą się obecnie na zwieńczeniu attyki Zielonej Bramy.

Następnie wraca do Pragi aby ukończyć dyplom na wydziale rzeźby u profesora Karla Pohorneho w 1955 roku.

Od tej pory rozpoczyna się jego artystyczna wędrówka po Europie. Z Czechosłowacji przenosi się z żoną i małą córeczką do Austrii, gdzie pracuje przy odnowieniu katedry Św. Stefana w Wiedniu. Logicznym ciągiem uczestniczy w rekonstrukcji i restauracji ważnych zabytków Austrii, jak renesansowe zamki Heiligenkreuz, Stillfried – zwany potocznie Pranger – oraz barokowy zamek w Mittendorf.

Następnym zamówieniem jest pomnik ofiarom wojny, jaki artysta projektuje w miejscowości St. Georgen, w Burgelandzie. Rozpacz i pustkę wyraził rzeźbiarz postacią samotnej, klęczącej kobiety oplakującej poległych.

W roku 1961 Tadeusz Korpak wyjeżdża do Niemiec Zachodnich. Wybiera Nadrenie-Wesfalie i osiedla się w miejscowości Wesel, zniszczonej w 96 procentach podczas działań wojennych. Spędzi tam 21 lat pracując jako wiodący rzeźbiarz przy rekonstrukcji gotyckiej katedry Willibrordi Dom.

Oto co mówi o pracy twórczej Tadeusza Korpaka jego ścisły współpracownik przy odbudowie tej katedry, architekt Wolfgang Deurer: "Dzieła Tadeusza Korpaka cechuje siła wyrazu jego osobowości. Istotą jego twórczości jest zawsze głębia i realizm. Nie pochlebia, nie idealizuje, ale potrafi przekazać psychikę i charakter zarówno osobowości człowieka jak i przedmiotów. To jest jedna z najsilniejszych stron jego talentu. W bezkompromisowej rzetelności form, w rzeźbach Tadeusza Korpaka ukrywa się głęboka subtelność i melancholia."

Dzieło tej potężnej rekonstrukcji Willibrordi Dom w Wesel doprowadzi artysta do końca, aż do przejścia na emeryturę, w 1982 roku. Jego zaangażowanie w odbudowę zniszczonych barbarzyństwem wojny zabytków kultury w Polsce, Austrii i Niemczech jest dowodem, że osiągnięcia kultury i sztuki ludzkiej nie mieszczą się w granicach doktryn politycznych.

W roku 1963, w czasie pobytu w Saint Clar de Riviere koło Tuluzy, w południowej Francji, Tadeusz Korpak poznaje Augusta Zamojskiego, świetnego rzeźbiarza. Tak nawiązała się między nimi długotrwała przyjaźń i współpraca, trwająca aż do śmierci Augusta Zamojskiego.

Mimo ciągłego pobytu poza granicami Polski Ludowej, artysta starał się nieustannie utrzymać kontakty artystyczne z krajem. Był członkiem krakowskiego Okręgu ZPAP. W 1979 roku wystawiał na ogólnopolskiej wystawie rzeźby w warszawskiej "Zachęcie". Wykonane w 1985 roku brązowe popiersie papieża Jana Pawła II zyskało duże uznanie Watykanu i obecnie stoi przy głównym wejściu do barokowego kościoła w Morawicy.



Tadeusz Korpak

W 1991 Tadeusz Korpak wrócił na stałe do Polski i osiedlił się ze swoją drugą żoną w swej rodzinnej miejscowości, Morawicy, gdzie pracował aktywnie malując i rzeźbiąc i dokąd zdrowie mu na to pozwalało, biorąc czynny udział w wielu wystawach.

Artysta o wielkim talencie, Tadeusz Korpak należał do tych ludzi, którzy swoim niestrudżonym wysiłkiem pracy artystycznej przyczynili się do uświetnienia osiągnięć europejskiej kultury. Jego twórczość znalazła miejsce nie w muzeach, ale stała się integralną częścią ważnych obiektów kultury w zabytkowej architekturze świeckiej i sakralnej. Jego artystyczną działalność można przyrównać do działań twórców gotyku, renesansu czy baroku, którzy wędrując po Europie tworzyli swoje dzieła nie bacząc na podziały polityczne ich epoki.

Tadeusz Korpak był moim stryjem i przyjacielem. Teraz, kiedy piszę o nim te parę słów, pamięć dorzuca kilka obrazków podkreślających ludzkość i charakter postaci. Po powrocie do Polski z przymusowych prac w Niemczech, w 1945 roku, Tadeusz przywiózł ze sobą bolesne doświadczenia, znajomość języka niemieckiego i... kilka mechanicznych zabawek znalezionych po drodze, w prezencie dla mnie. Czerwony nakręcany samochód, żółte kurczątko dziobiące ziarno, bębniący jeź ubrany w tyrolskie spodnie i tańczący w rytm muzyki przypadły już dawno i bezpowrotnie, ale serce dziecka zachowało je żywe i wyraziste do tej pory. Pamięć rzeczy wielkich, jak i tych najdroższych ludzkich gestów, jest sztuką, która strzeże ludzkiej nieśmiertelności.

Adam Korpak

Marek Nędziński (1960 – 2005)

Żył krótko, tylko 44 lata. Nie dane mu było zaistnieć na szerokim forum artystycznym, choć zawsze o tym marzył i wierzył, że jego „15 minut sławy” jeszcze nadejdzie. Miał duszę artysty; wszechstronnie uzdolniony, obdarzony przez naturę ogromnym potencjałem twórczym i intelektualnym pracował spokojnie, bez pośpiechu skupiając się na interesującym Go w danym momencie problemie artystycznym. Ostatnio była to grafika komputerowa, a ściślej mówiąc rysunki i obrazy „malowane” na komputerze. Wcześniej cykle dużych płócien abstrakcyjnych o ekspresyjno-biologicznych formach i ostrych, wyrazistych kolorach. Jeszcze wcześniej lata tworzenia cykli rysunkowych pt. „No semantic”, i malarzkich pt. „Color emociones”.

Ale chyba przede wszystkim Marek był muzykiem i performerem. Grał fantastycznie na saksofonie tenorowym, komponował utwory o charakterze jazzowym, tworzył monumentalne działania muzyczno-plastyczne, eksperymentatorsko poprzez dźwięk i zapis cyfrowy generując obrazy. Ostatni taki pokaz pt. „Taniec fraktali” miał miejsce w krakowskim Solvayu w kwietniu 2004 r.

Nad kolejnym widowiskiem właśnie pracował...

W latach 80-tych brał czynny udział w wielu działaniach jazzowych, teatralnych i parateatralnych. Współpracował z Lucyną Mielczarek w cyklu przedstawień „Niebieska walizka”, z muzykami, m.in. Krzysztofem Knittlem, Markiem Chołanińskim i Piotrem Bikontem, uczestnicząc w licznych imprezach muzycznych, koncertach i przy nagrywaniu płyt.



Marek Nędziński

Nigdy nie stworzył swej bibliografii, nie skatalogował swoich dokonań, gdyż nie przywiązywał wagi do dokumentacji, dlatego też trudno w tej chwili wyliczyć wszelkie działania artystyczne, które tworzył lub współtworzył. Wymienię tylko niektóre: *Badeńska wiosna kulturalna*, *Historyczna potrzeba nudości*, *Pociąg towarowy* (1987), *Mapa Nieba, mapa Ziemi* (1986), *Piotr Bikont i przyjaciele B.O.* (pętle – partytury filmowe, koncerty) (1987), *Apogeum 2* (1986), kompozycja *Challenger*. W cokolwiek się jednak angażował, zawsze był zauważalny poprzez swoje nowatorskie, oryginalne podejście do sztuki i silną, wyrazistą osobowość. Wszystkie zapisy w postaci obrazów i dźwięków, happeningi i performensy stanowiły odbicie Jego postawy, poszukiwań i ciągłych zmaganiań. Jego portret wewnętrzny.

Od wczesnych lat szukał swojego miejsca, próbując znaleźć odpowiedź na nurtujące Go problemy w różnych obszarach działania. Studiował więc fizykę jądrową na AGH w Krakowie, muzykę jazzową w Katowicach, wreszcie Formy Przemysłowe w krakowskiej ASP. W 1991 r. został członkiem ZPAP Okręg Krakowski i tu odnalazł się w nowo powstałej Grupie Klubu Plastyków, biorąc czynny udział w wielu jej działaniach.

Marek zawsze żył „na granicy”, eksperymentował i prowokował, z dala jednak od zgiełku sal wystawowych, życia towarzyskiego i blasku jupiterów. Kochał scenę, ale nie musiał za wszelką cenę na niej przebywać, pragnął uznania lecz nie narzucał swej obecności, czekając skromnie w kolejce na swój czas...

W grudniu 2003 r. w Galerii Pryzmat odbyła się Jego indywidualna wystawa połączona z performensem muzycznym pod znamienym tytułem „Retrospektywa przedśmiertna”. Czy był to żart, przewrotne igranie z losem czy intuicyjne przeczucie przyszłości? Tego nikt się już nie dowie. Lecz dla każdego kto Go znał, kto miał możliwość słuchania Jego spokojnych, rozważnych, wypowiedzianych ciepłym głosem słów, obcowania z Jego troskliwą i wyrozumiałą naturą, nagłe i niespodziewane odejście Marka trudne jest do uwierzenia, niemożliwe do przyjęcia.

Kraków, 04.05.2005 r.

Joanna Warchol

Pożegnanie Barbary Przedpelskiej-Wysockiej (1938 – 2005)

Odeszła od nas Barbara Przedpelska-Wysocka, nasza związkowa Koleżanka, absolwentka Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Pedagog i wychowawca wielu pokoleń młodzieży licealnej, współtwórca metodyki nauczania sztuki w szkolnictwie średnim. W naszym środowisku znana była jako osoba pogodna i roztropna, potrafiąca racjonalnie mierzyć się z problemami i bieżącymi sprawami społeczności artystów, mająca tę wyjątkową umiejętność: dar niesienia pomocy innym. Była przyjazna i szczerą w kontaktach zarówno służbowych jak i osobistych. Widziała sens w zrzeszaniu się artystów oraz w instytucjonalnej formule obrony interesów zawodowych, artystycznych, prawnych, socjalnych. Zrobiła dla nas tak dużo dobrego, w sposób prostolinijny i zwyyczajny.

Często rozmawiałem z Barbarą Wysocką o problemach ZPAP i radziłem się Jej w sprawach trudnych, skomplikowanych, zakorzenionych w przeszłości, a mających swoje często zaskakujące konsekwencje na przyszłość. Barbara bardzo dużo wiedziała o związku i dzieliła się tą



Barbara Przedpelska-Wysocka

wiedzą dla dobra nas wszystkich, artystów, którzy czasami z wielkim trudem i oporami przystosowywali się do nowego systemu politycznego, gospodarczego i oswajali z nową sytuacją zagrożonego statusu artysty w kapitalistycznej rzeczywistości. Można powiedzieć, że wiele lat Barbara Wysocka poświęciła dla ZPAP i tym samym dla innych. Z jej pracy, spełnianej w tak naturalny i pogodny sposób, mogli korzystać inni, często nie doceniając dobrej woli i bezinteresowności osoby precyzyjnej i wnikliwej w swoim działaniu.

W latach 90-tych ubiegłego stulecia, przez dwie kadencje, Barbara Wysocka pełniła w Zarządzie Okręgu Krakowskiego ZPAP funkcję sekretarza. Była wybierana do Komisji Rewizyjnej i w aktualnej kadencji była członkiem Komisji Rewizyjnej Okręgu. Angażowała się w trudne sprawy dostosowania organizacyjnych struktur stowarzyszenia artystów jako instytucji pozarządowej, do wymogów współczesnego życia społecznego, prawnego, do twardych reguł ekonomii i gospodarki. Miała duże doświadczenie w działalności związkowej i dzieliła się nim z troską o lepszą przyszłość dla artystów, o trwalsze zabezpieczenie warunków dla ich twórczej pracy.

Z wielkim żalem żegnamy naszą przyjaciółkę, osobę bliską, pełną optymizmu i realistycznego spojrzenia na świat. Dla naszego środowiska poświęciła wiele lat swojego życia i za to Jej najserdeczniej dziękujemy oddając hołd Jej pamięci w tak dramatycznym i bolesnym momencie.

Stanisław Tabisz

Pamięci Zdzisława Beksińskiego

Wiadomość o tragicznej śmierci Zdzisława Beksińskiego poruszyła środowisko artystyczne i nie tylko. Beksiński był artystą medialnym, szeroko znanym, pomimo dużej skłonności do izolacji i nieufności do ludzi. Lawina artykułów, domysłów, przypuszczeń, a później informacja o motywach rabunkowych i nastoletni mordercy. Autorzy artykułów i wypowiedzi snuli tezy o związkach pomiędzy sztuką Beksińskiego a jakimś fatum, które ciążyło nad artystą i jego rodziną. Ten problem jednak nie przysłoni żalu i współczucia wobec tak absurdalnego zakończenia życia wybitnego artysty. Zdzisław Beksiński był niewątpliwie jedną z największych indywidualności sztuki polskiej XX wieku. Pozostawił olbrzymi dorobek twórczy, setki zagadek i pytań, z których wiele dotyczy tajemniczych związków pomiędzy życiem a dziełem artysty.

Z obrazami Zdzisława Beksińskiego zetknąłem się w latach 70-tych ubiegłego wieku za pośrednictwem reprodukcji w miesięczniku „Sztuka”. Byłem zachwycony upiornymi, na wskroś apokaliptycznymi wizjami, będącymi swoistą apoteozą śmierci i rozkładu ciała ludzkiego oraz zwierzęcego. W odbiorze malarstwa Beksińskiego ważna była pokrewna, surrealistyczna wrażliwość i potrzeba kreowania niesamowitych światów, gdzieś z krańca materialnego bytu odzwierciedlanego jakimś siódmym zmysłem świadomości i onirycznym okiem wyobraźni. Równie ważną sprawą był perfekcyjny warsztat artysty, który swoje fantasmagoryczne i katastroficzne wizje realizował posługując się niewyobrażalną wprost biegłością manualną, porównywalną tylko do starych mistrzów. Mówiono wtedy, że malarstwo Beksińskiego to rzecz gustu i upodobań. W 1997 roku, zdając na studia, obejrzałem po raz pierwszy w oryginalne obrazy Beksińskiego eksponowane na wystawie w Teatrze Stu. W czasie studiów i po studiach nabrałem innego doświadczenia i zmieniły się moje osobiste dążenia oraz upodobania i poglądy na sztukę. Podziwiałem Beksińskiego nadal, ale już z dystansem...

Nadal jednak oglądałem reprodukcje obrazów Beksińskiego z ciekawością i przejęciem. Jego monumentalne, katastroficzne wizjonerstwo, tak bardzo indywidualne i napawające przerażeniem, poparte było przecież stylistyczną odrębnością i żelazną konsekwencją całego, pracowitego życia artysty. Nie znaczy to wcale, że jego sztuka (i wyobraźnia) nie zmieniały się, nie ewoluowały i nie kierowały się w nowe dla siebie rejony... Nadarzyła się w końcu

okazja pod koniec 1995 roku i mogłem obejrzeć po raz drugi wystawę oryginalnych obrazów Zdzisława Beksińskiego w Galerii Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie. Wyszedłem z tej ekspozycji zdumiony i zaskoczony. Obrazy Beksińskiego z lat 1983-1994 nie przypominały tych pejzażowo i cmentarnie rozbudowanych, alegorycznych obrazów z wcześniejszych lat. Były to kamienne, syntetycznie namalowane twarze, raczej o egzystencjalnej i filozoficznej ekspresji, pozbawione umiejscowienia w niesamowitych, onirycznych przestrzeniach. Napisałem wtedy do „Czasu Krakowskiego” recenzję z tej wystawy zat. „Chwała Beksińskiemu” dodatkowo sprowokowany bardzo negatywną recenzją Katarzyny Bik w „Gazecie Wyborczej”, która zatytułowała swoje krytyczne wywody stwierdzeniem: „Nie cierpię Beksińskiego!”. Mój odbiór tej wystawy był zupełnie odwrotny. Byłem tą wystawą wstrząśnięty i bardzo długo obrazy z tej wystawy pojawiały się w mojej pamięci....

Stanisław Tabisz

Wspomnienie o Adamie Marczyńskim

w 20 rocznicę śmierci artysty

Wrażliwość, liryzm i refleksja. Tak jawi się w mojej pamięci sylwetka Adama Marczyńskiego.

Przeoglądając katalogi wystaw pośmiertnych artysty odkrywam to, co było trudno dostępne dla studenta i obserwatora ostatnich lat pracy twórczej Adama Marczyńskiego. Dopiero pośmiertna wystawa pozwoliła poznać całokształt jego twórczości i zrozumieć twierdzenie profesora, że malarstwo jest przede wszystkim rodzajem poezji. Z pewnością ostatni, konstruktywistyczno-strukturalny etap jego twórczości, chociaż trudniejszy w percepcji, uwypukla wartość wcześniejszych dokonań artysty. Niemniej wydaje mi się, że jego dorobek sprzed tego okresu pozostaje ciągle dalece niedoceniony. Jego aluzyjne pejzaże są niedościgłe w harmonii kolorystycznej, lekkości przestrzeni malarskiej i liryczności wyrazu. W kompozycjach, zaliczanych do malarstwa materii, wyrafinowany smak artystyczny łączył z prostotą środków wyrazu.

Krytyczna postawa Adama Marczyńskiego wobec koloryzmu pozbawiona była napastliwości i poczucia wyższości. Przeciwnie, była to postawa pełna zrozumienia, bo sam był przecież wychowankiem kolorystów. Gdy inni widzieli na przykład w malarstwie Bonnarda jedynie wyrafinowane gry kolorystyczne, on podkreślał przede wszystkim konstrukcję obrazu i szeptał z przejęciem: podziały, podziały!

Podczas egzaminu dyplomowego z malarstwa, pewien wpływowy profesor (zresztą zagorzały kolorysta) popadł we właściwy sobie trans wykładania jedynie słusznych artystycznych racji. Zniecierpliwiony tym Adam Marczyński, sięgnął ręką w okolicę ucha. Obecni na egzaminie studenci usłyszeli wówczas: „a ty Adasiu nie drap się za uchem”. Na to Adam Marczyński wstał, ze znaczącym, acz dyskretnym wyrazem rozbawienia na twarzy i wyszedł z sali, by za chwilę wrócić zrelaksowanym i zdystansowanym, bez potrzeby słownego ripostowania. Ta scena, utrwalona tak plastycznie w mojej pamięci, dobrze charakteryzuje osobowość artysty. Żadnych gwałtownych gestów, żadnego zaperzania się, spokój, refleksja i dystans ponad wszystko.

Szlachetny arystokratyzm ducha znalazł właściwe sobie miejsce w doborowym towarzystwie wśród członków znanej „Grupy Krakowskiej”. Członków tej grupy łączyło wyraźne, chociaż różnorako manifestujące się, intelektualne i artystyczne powinowactwo. To nie do końca skodyfikowane porozumienie opierało się na autentyczności dociekań artystycznych i wyrazistych osobowościach.

W rysunkach i obrazach Adama Marczyńskiego można odnaleźć wiele odniesień do sztuki Paula Klee. Wskazują one na wyraźną fascynację melodyjnością i lirycznością formy malarskiej tego artysty. Ulegają one jednak zindywidualizowanej transformacji i przefiltrowane są zawsze poprzez własne doświadczenie w konfrontacji z wrażliwą obserwacją natury. Chciałoby się strawestować słynne powiedzenie Paula Cezanna: „*zrobić Klee przed naturą*”.

W twórczości Adama Marczyńskiego możemy wyodrębnić także epizod sakralny. Miałem okazję we wczesnej młodości oglądać monochromatyczne figury ewangelistów, widniejące na ścianach nawy głównej tarnowskiej katedry. Wpisywały się one doskonale w gotycką architekturę świątyni. Zamalowane jednak zostały wkrótce po śmierci artysty. Zapewne asceza środków wyrazu przesądziła o ich zgubie w oczach zadufanych w swej wiedzy odnowicieli, którzy dekoracyjność w sztuce sakralnej cenią wyżej od duchowości, a czystość stylu architektonicznego pojmują dosłownie. Jeszcze gorszy los spotkał rysunki dyskretnie wtopione w harmonijne wnętrze kościoła w Nowym Wiśniczu. Otóż polecono upiększyć je poprzez pokolorowanie i zaokrąglenie kreski.

Adam Marczyński, jako pedagog, był bardziej artystą ciekawym osobowości studenta, aniżeli profesorem narzucającym i tolerującym jakąś określoną doktrynę. Nieraz byłem świadkiem tępienia przez niego artystycznej hucpy i hochsztaplerstwa. Miał zwyczaj zadawania trudnych pytań: skąd, po co i dlaczego? Nie znosił taniego, bezmyślnego naśladownictwa tak samo, jak sztucznych konstrukcji teoretycznych.

We wspomnieniach pojawia się postać profesora w świetle pogodnego, słonecznego, przedwiosennego dnia, na progu willi na Harendzie w Zakopanem. Profesor spojrzął na twarze studentów i z ojcowską dobroduszością stwierdził, że po plenerze zamiast obrazów odbędzie się raczej wystawa opalenizny. Gdy innym razem pewien gorliwy opiekun nadmorskiego pleneru utyskiwał na słabe efekty pracy studentów, Adam Marczyński miał odpowiedzieć: no tak, tak, morze trudno malować, bo się rusza.... W tych anegdotach można odczytać sprzeciw wobec bezmyślnego i niewrażliwego odmalowywania motywów, szkolnego odrabiania zadań plenerowych.

Ze wspomnieniem przyjazdu Adama Marczyńskiego na plener studentów do Harendy wiąże się jeszcze jeden obraz: profesor ze świeżo wydaną książką w ręku. Były to „Pisma” Władysława Strzebińskiego. Pamiętam, że zwrócił nam uwagę tylko na jeden artykuł, elementarny w treści i najmniej ideologiczny: „Rozmowy na wystawie”. W tym wskazaniu na lekturę tkwiła sugestia, by krytycznie analizować to, co się czyta, nigdy zaś nie przyjmować cudzych teorii za pewnik niepodważalny.

W rezultacie nie wykształcił uczniów – cieni. Nigdy nie doszło też do hołdowniczej wystawy wychowanków – małych Marczyńskich. Myśl o zaplanowaniu takiej wystawy natrafiała zawsze na trudności ideowe, gdyż profesor nie zostawił żadnej, przybliżonej nawet, recepty na sztukę.

Ostatnie lata życia Adama Marczyńskiego naznaczone były wyczuwalną aurą pewnego dystansu wobec przyspieszonego tempa wydarzeń, także na arenie sztuki. Idee, które wyznawał i przechowywał w sobie od czasów przedwojennej młodości, pozwalały zachować spokój i znaleźć właściwą miarę dla bieżących zjawisk.

Wystawa retrospektywna miała być spełnieniem i ukoronowaniem drogi twórczej artysty. Taką też była, jednak zabrakło już na niej autora. Odszedł w 1985 roku do artystycznego czyścica, przez który muszą przejść wielcy i mali. Jego dzieła, owe czułe zapisy wrażliwości, pokonają w końcu zamęt współczesności i wierzę, że wytyczą mu drogę do muzeum wyobraźni i duchowego panteonu malarstwa polskiego.

Kraków, styczeń 2004

Lucjan Orzech

Czesław Słania – arcymistrz ryłca

Trudno powiedzieć jak często rodzi się fenomen tej miary co Czesław Słania, brak bowiem odniesienia do jakiegokolwiek innego twórcy, który mógłby mu dorównać w sztuce pomniejszania obrazów na stalowej płycie za pomocą stalowego ryłca. Prof. Witold Chomicz, nam studentom grafiki, pokazywał pracę dyplomową Czesława Słania kopię obrazu Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem” formatu znaczka pocztowego perfekcyjnie rytowaną w stali.

Mówił przy tym „Jeśli ktoś z was potrafi zrobić coś podobnego na tym poziomie może się uznać za arcymistrza”. A przecież była to jedna z pierwszych prac rytowniczych tego geniusza ryłca. Wykonał ich w swoim pracowitym życiu 1070.

Czesław Słania urodził się 21 października 1921 roku w Czeladzi, małym mieście Zagłębia, ale dzieciństwo i lata młodości spędził na wsi w okolicach Lublina. Po zakończeniu wojny rozpoczął studia w Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, którą ukończył z wyróżnieniem na Wydziale Grafiki w 1951 roku. Potem 5 lat pracował w Warszawskiej Wytwórni Papierów Wartościowych, gdzie praktykując pod okiem znakomitego grawera Mariana Polaka poznawał techniki sztycharskie oraz tajniki produkcji znaczków pocztowych i banknotów.

Wyjazd do Szwecji w 1956 roku, z którego postanowił nie wracać rozpoczął nowy etap w jego życiu i choć przez 4 lata nie mógł znaleźć pracy pierwsze rytownicze zamówienie otworzyło mu drzwi kariery największego rytownika, sztycharza XX wieku. Posypały się zamówienia z wielu krajów tak odległych od siebie jak Anglia, Stany Zjednoczone, Monaco, Grenlandia, Salwador, Australia, Watykan, czy Wyspy Owcze. Znaczki pocztowe jego projektu uzyskały miano najpiękniejszych w sześciu konkursach światowych i dziewiętnastu Szwedzkich. Wykonywał również, projektując i grawerując banknoty dla dziewięciu krajów. Osiągnął zaszczyty o jakich marzy każdy artysta. Cieszył się szacunkiem, a nawet przyjaźnią koronowanych głów, prezydentów, znakomych postaci świata polityki, nauki, sztuki.

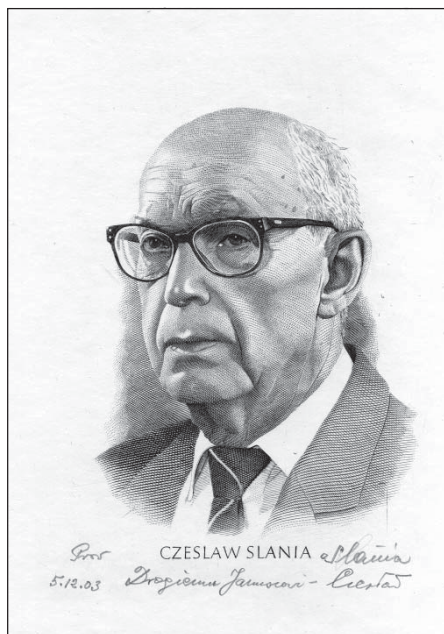
Z tytułów jakie mu nadano należało by wymienić takie jak: Nadworny Grawer Króla Szwecji, Król Grawerów nadany przez Królową Danii Małgorzatę II, Najpracowitszy Grawer Świata (Księga Guinnessa 1986 rok) Polak Stulecia w Szwecji (rok 1999).

Otrzymał odznaczenia Medal Ósmej Wielkości z Wstęgą nadany przez Króla Szwecji Karła XVI Gustawa, Order Kapituły Rycerskiej nadany przez Królową Danii Małgorzatę II., Order Świętego Grzegorza nadany przez Papieża Jana Pawła II, Kawalerski Order Świętego Karola nadany przez Księcia Monako Rainera III, Złoty Medal Philips – Gold – Award nadany przez Poczcie Brytyjską, Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski nadany przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Artysta, mimo iż osiągnął w życiu najwyższe uznanie, przyjaźń monarchów, niemałe pieniądze prowadził z własnego wyboru nieomal spartański tryb życia, do końca pozostał człowiekiem skromnym i życzliwym. Pracował po kilkanaście godzin dziennie, ale praca go nie męczyła bo kunszt warsztatowy, najwyższy poziom perfekcji pozwalał „bawić się” nawet najtrudniejszym powierzonym mu zadaniem. Przykładem tego może być znaczek z serii „Na X-lecie PRL” (rok 1954), przedstawiający fragment biblioteki. Na niektórych grzbietach książek można odczytać pod silną lupą ich tytuły, a nawet imiona członków rodziny grawera.

Miałem zaszczyt poznać Czesława Słanię w Sztokholmie. Kiedyś powiedział mi – Wie Pan, jestem tu szanowany, mam inne mieszkania w Europie, jestem obywatelem Monako, zwiedziłem wiele pięknych zakątków świata, ale na starość chciałbym wrócić do Krakowa.

I wrócił. Niestety były to ostatnie tygodnie jego życia. Zmarł 17 marca 2005 roku w Krakowie. Był wspaniałym ambasadorem Polski w wielu krajach świata, gdyż nazwisko SLANIA (bo



tak go pisano i wymawiano za granicą) budziło zainteresowanie, podziw i szacunek dla naszego kraju. My, członkowie Związku Polskich Artystów Plastyków żegnamy Go z żalem, ale i dumą, gdyż wielu z nas jest także absolwentami Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, tej samej uczelni co geniusz ryłca i stalowej płyty Czesław Ślania.

Jan Stopczyński

X. INFORMACJE RÓŻNE

1. Wystawy i Konkursy

Galeria Ekslibrisu w Krakowie zaprasza wszystkich artystów grafików i kolekcjonerów ekslibrisów do współpracy przy opracowaniu roczników ekslibrisu polskiego. Celem tej inicjatywy jest tworzenie na bieżąco ewidencji wykonywanych współcześnie ekslibrisów oraz odtwarzanie takich wykazów wstecz. Podejmujemy w ten sposób zadania dokumentowania i utrwalania wiedzy o polskim współczesnym ekslibrisie. Materiały i informacje: Galeria Ekslibrisu, Dom Kultury „Podgórze” ul. Krasińskiego 18, 30-515 Kraków tel. 656-36-70, 656-44-41 e-mail:

Konkurs na exlibris Biblioteki

Organizator: Akademia Medyczna w Gdańsku, Biblioteka Główna

Więcej >>www.biblioteka.amg.gda.pl

Konkurs trwa od 1.02.–15.07.2005 r.

I Ogólnopolskie Biennale Obrazu „ARTEFEKT 2005”

Organizator Zarząd Okręgu Łódzkiego ZPAP

Termin nadsyłania prac i kart zgłoszenia do 3 czerwca 2005 r.

Regulamin i karta zgłoszenia do odbioru w biurze Okręgu, ul. Łobzowska 3

Tarnowskie Klimaty 2005, III edycja. Więcej >>www.galeria.tarman.pl

IX Krakowskie Triennale Rzeźby Religijnej. Duszpasterstwo Artystów Krakowa oraz Klasztor OO. Franciszkanów w Krakowie powiadamiają o przygotowaniu Triennale Rzeźby Religijnej: 1. Do uczestnictwa w wystawie zaprasza się artystów rzeźbiarzy, którzy mogą pokazać prace z zakresu rzeźby pełnoplastycznej, małych form i medalierstwa. 2. Prace będą eksponowane w auli im. Błog. Jakuba Strzemię przy Bazylice oo. Franciszkanów w Krakowie ul. Franciszkańska 4. w sierpniu i wrześniu 2005 r. Zgłoszenia prosimy nadsyłać najpóźniej do dnia 15 czerwca 2005 r. na adres Kuratora wystawy art. rzeźbiarki mgr Danuty Dzielińskiej ul. Biała Droga 4/6 30-327 Kraków. Należy podać: imię, nazwisko, adres tytuł pracy, wymiary, technikę oraz fotografię jednej pracy do katalogu. 4. Prace należy składać w dniach 16 - 17 sierpnia 2005 w godz. 11-15 w auli Błog. Jakuba bazyliki oo. Franciszkanów. Odbiór prac w dniach 26-27 września w godz. 11-15 w auli Błog. Jakuba Strzemię. Artyści ponoszą koszt wysyłki prac. 5. Przewidywany termin otwarcia wystawy 21 sierpnia (niedziela) po sumie w Bazylice oo. Franciszkanów rozpoczynającej się o godz. 12:00 (wernisaż w auli około godz. 13:00). 6. Informacji o wystawie udziela Kurator IX Krakowskiego Triennale Rzeźby Religijnej Danuta Dzielińska 266-61-207. Rzeźby i medale nie odebrane w terminie będą uważane za dar na rzecz Klasztoru oo. Franciszkanów w Krakowie.

Konkurs na ekslibris Biblioteki. Organizator: Akademia Medyczna w Gdańsku, Biblioteka Główna Konkurs trwa od 01.02.2005 do 15.07.2005

Biennale Małych Form Malarskich - Toruń 2005. Organizator: Galeria Sztuki WO-ZOWNIA w Toruniu. Więcej informacji udziela komisarz 6 BMFM Teresa Dudzińska tel. 056 6226339

2. Plenery

Plener malarski - Szymbark, sierpień 2005. Organizator: Okręg Warszawski ZPAP
Termin: 6-26 sierpnia w Ośrodku Wypoczynkowym PAN Szymbark-Bystra k. Gorlic.
Ilość uczestników - 20 osób. Opłata: 700 zł.

W plenerze mogą wziąć udział członkowie rodzin. Więcej informacji udziela: Biuro OW ZPAP, ul. Mazowiecka 11a, 00-052 Warszawa, tel. 0-22 827-64-15

Plener Ceramiczny dla nauczycieli szkół plastycznych „Ceramiczne Dialogi”

Termin: 4 - 17.07.2005 r. w Nowym Wiśniczu.

Ilość miejsc: 15 według kolejności zgłoszeń. Koszt pleneru 700 zł, dla nauczycieli szkół plastycznych koszt pleneru wynosi 400 zł. Więcej informacji udziela Komisarz pleneru Krystyna Jarczewska – PLSP tel. 0-14 68-55-650 lub 0-14 68-55-838

3. Domy Pracy Twórczej

Zapraszamy do Domów Pracy Twórczej ZPAP:

w **Ustce** (ul. Chopina 8)

bezpośredni kontakt z kierownikiem:

p. Haliną Szostek, tel. 0-59 81-44- 974

w **Świnoujściu** (ul. Grotgera 18)

informacji udziela p. Renata Klecha z ASP w Poznaniu

tel. 0-61 853-16-21

XI. Z HISTORII OKRĘGU KRAKOWSKIEGO ZPAP

1. Gazeta Artystów

Tygodnik Artystyczno-Społeczny 27.X.1934

Otwarcie Nowego Domu Plastyków w Krakowie

Budowa nowego Domu Artystów Plastyków związana jest ściśle z historią Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków w Krakowie. Związek ten powstał w 1911 roku na skutek rozłamu wśród plastyków krakowskich na tle walk artystycznych z racji wystaw w Pałacu Sztuki przy Placu Szczepańskim.

Aż do powstania Państwa naszego nazywał się „Powszechny Związek Artystów Plastyków”, albowiem był on jedynym związkiem na trzy zabory i skupiał w swoim łonie artystów wszystkich ziem polskich.

Celem Związku jest urządzenie wystaw we własnym lokalu, aby umożliwić członkom sprzedaż dzieł bez pośrednictwa handlarzy, oraz stworzenie wzajemnej pomocy i odpowiedniej reprezentacji.

Pierwszą wystawę urządził nowy powstały Związek w baraku na Pl. Św. Ducha, pozostałym po panoramie wkrótce atoli – gminą m. Krakowa za prezydentury Dra Juljusza Lea w r. 1915 ofiarowała na siedzibę Związku lokal na I piętrze w średniowiecznym domu przy pl. Św. Ducha 5, w którym to odpowiednio adaptowanym lokalu Związek dotąd się mieści.

Przewodnią myślą Związku jest wybudowanie własnego domu, to też wszystkie Wydziały od początku istnienia Związku pod przewodnictwem prezesów: Leona Kowalskiego, Teodora Axentowicza, Leonarda Stroynowskiego, Jana Raszki, Piotra Stachewicza, Wincentego Wodzinowskiego i Zbigniewa Pronaszki – i ostatnio Dra Adolfa Szyszko-Bohusza, zwracały największy wysiłek w tym kierunku (...)

(...) W okresie wojennym sprawa budowy domu ucichła, nie można też było ani myśleć o budowie z powodu ciągłej dewaluacji pieniądza i wskutek zastoju ruchu budowlanego. Sprawy jednak nie zaniedbano i zaraz po powstaniu Państwa Polskiego odżyła ona i nastąpiły energiczne starania u Rządu i Miasta o pomoc w budowie domu. Prof. Szyszko-Bohusz przygotowuje plan na przebudowę „Domu pod Krzyżem”, o pozyskanie którego na własność daremnie Wydział się ubiegał. Sprawa się przewlekła, bo Rząd obiecywał swoją pomoc, gdy tylko uzyskamy od Miasta dom na własność lub grunt na budowę. Miasto zaś uzależniało oddanie gruntu od subwencji rządowej. Przewlekanie ze strony władz wykazało nam dobitnie, że domu nie wybudujemy tak długo, aż się do rzeczy własnymi nie zbierzemy siłami. Toteż w r.1926 zainicjowana została szeroka akcja, mająca na celu zebranie funduszu, na budowę domu.

Powstał w Związku osobny Komitet Budowy Domu, do którego zaproszono szereg najwybitniejszych osobistości Krakowa. Każdy z członków zobowiązał się dać kilkanaście prac, które miały być rozsprzedane publiczności, deklarującej kupno obrazu na raty w ten sposób, że po zapłaceniu wszystkich uzyskiwał zainteresowany drogą wylosowania obraz o wartości, deklarowanej kwoty. Akcja ta od początku spotkała się z ogólnym uznaniem publiczności. Obrazów uzyskano paręset, a deklaracje kupna napływały masowo. W ten sposób dopiero zapoczątkowano realnie budowę własnego domu, bo osiągnięto w tym krótkim czasie kwotę około 40.000.

Uzyskany w ten sposób kapitał był wymownym dowodem energii naszego Związku. Dzięki temu uzyskano nareszcie parcelę na „Górnych Młynach” od miasta Krakowa na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 21.3.1928 r.

(Prócz tego uzyskał Związek jeszcze jeden grunt pod budowę domu wypoczynkowego dla członków w Barwałdzie pod Kalwarią Jest to 2-morgowy obszar leśny, który darowała w r.1927 właścicielka Barwałdu p. Julja Błotnicka).

Sprawa przejęcia parceli wymagała długich starań i zachodów z powodu nieoczekiwanych trudności. Dzięki energii prezesa Dra Szyszko-Bohusza usunięto ostatnie przeszkody. Gmina oddała do dyspozycji Związku wspomnianą parcelę i zatwierdziła projekt i plany, wykonane przez Dra Szyszko-Bohusza. Na Walnym Zgromadzeniu w dniu 29.5 br. wyłoniono Komitet budowy z b. prezesem Wodzinowskim na czele i natychmiast przystąpiono do realnej pracy. Wykonanie budowy powierzono inż. arch. Prof. Wł. Struszkiewiczowi. Kierownictwo robót spoczęło w rękach Dra A. Szyszko-Bohusza oraz jego zastępcy arch. Jana Oglódka. Zapobiegliwością Wydziału uzyskano nowe dary w postaci obrazów, za które drogą wymiany otrzymano materiały na budowę – a więc od firm St. Burtan i M. Wenzel – cegłę, od firmy inż. Józef Lilienthal – drzewo, od firmy Wistreich i Ska – drzewo parkietowe. Za pomoc tą składa Komitet wspomnianym firmom serdeczne podziękowanie.

W chwili obecnej pierwsza część projektowanego gmachu jest już zrealizowana. Partja od ul. Asnyka będzie wykonana w czasie późniejszym, po zebraniu odpowiednich funduszy.

Znajdą tam pomieszczenie: biura Związku, sale zebrań, wystaw etc. Do tego czasu Związek zatrzymuje w dalszym posiadaniu sale w Domu Artystów przy pl. św. Ducha, gdzie nadal mieścić się będą biura Związku, Redakcji „Głosu Plastyków”, sale zebrań, czytelnie etc.

Z wiosną przystąpi Komitet do definitywnego urządzenia sali, którą prowizorycznie adaptowano do celów wystawowych. Urządzenie wnętrza wykonane zostanie według projektów, jakie uzyskano drogą konkursu, którego wynik ogłoszono w poprzednim numerze „Gazety Artystów”. W sali tej - poza wystawami – odbywać się będą występy teatralne, odczyty i imprezy dochodowe. W sali tej odbyło się w niedzielę dnia 21-go października Uroczyste otwarcie i Wystawy członków Związku, przy licznym udziale publiczności krakowskiej. Imieniem Komitetu Budowy zabrał głos zasłużony długoletni prezes Związku Prof. Wincenty Wodzinowski, poczem przemawiał imieniem Prezydium miasta Krakowa wiceprezydent Dr. Klimecki.

Mowa Prezesa Wincentego Wodzinowskiego

Po raz pierwszy w Polsce artyści plastycy zbudowali własnymi siłami swój dom. Rzucając przed laty te myśli wielu nawet nie marzyło, aby mogła być ona bez niczyjej pomocy zrealizowana. A jednak czynu tego dokonano bez uciekania się do pomocy rządowej i ofiarności publicznej. Obeszliśmy się również bez pośrednictwa pseudomecenasów sztuki, którzy – jak to często bywa – chcą jedynie imponować artystom swemi tytułami i wprowadzają wśród artystów zadrażnienia. Artyści znają wartość swej sztuki i znają się pomiędzy sobą najlepiej – pragnęli więc stworzyć własną siedzibę – i być gospodarzami u siebie w domu. Dzięki własnej zapobiegliwości, dzięki ofiarności członków Związku, którzy na cel budowy domu opodatkowali się w formie obrazów, stworzono nie tylko własną siedzibę, ale przysporzono miastu jeszcze jedną placówkę artystyczno-kulturalną. Podkreślić należy, że miasto Kraków w całej pełni doceniło zamierzenia i wysiłki artystów, oddając przed laty Związkowi w długoletnią dzierżawę Dom przy pl. Ducha – a potem parcelę pod nowy Dom, pod którego dachem dzisiaj stoimy. Budowę jego zawdzięczamy energii i wytrwałości prezesa Dra Adolfa Szyszko-Bohusza, który w najcięższym czasie zdołał pokonać wszystkie przeszkody, jakie się tutaj spiętrzyły i upragniony przez nas wszystkich cel osiągnął i zrealizował.

Mowa Wiceprezydenta Miasta Dra Klimeckiego

Zdajemy sobie sprawę ze znaczenia dla Krakowa tej nowej placówki kulturalno-artystycznej, którą miasto otaczać będzie swą opieką i staraniem.

Zrealizowanie budowy nowego Domu Plastyków świadczy o wielkim wysiłku i żywotności artystów plastyków. Jest dowodem żywego tętna ruchu artystycznego naszego miasta, w którym zawsze sztuka kwitła i promieniowała. Pragniemy wszyscy, aby w Krakowie pulsowało jak najżywiej prawdziwe życie kulturalne i artystyczne. Placówka ta jest dowodem, że jesteśmy na najlepszej drodze do tego celu, że artystyczne środowisko krakowskie na nowo zabłyśnie swym blaskiem na całą Rzeczpospolitą.

Nowy gmach wystawowy przedstawia się – pomimo adaptacji nadzwyczaj korzystnie. Wielką obszerną salę podzielono szeregiem prowizorycznych bocznych ścianek, na których rozwieszono 127 obrazów, oraz wystawę Związku Grafików. Osobne miejsce zajmuje rzeźba zgrupowana wokół półkolistego podjum. Również w hallu pomieszczono sześć eksponatów, m.in. nowego Domu Plastyków projektu dra A. Szyszko-Bohusza orjentujące co do sposobu rozwiązania przyszłej rozbudowy całości parceli. Specjalną witrynę przeznaczono na wydawnictwa artystyczne, m.in. na organ związkowy „Głos Plastyków” oraz „Gazetę Artystów”. W wystawie, która potrwa do dnia 7-go listopada bierze udział 56 artystów.

2. Ważne daty i wydarzenia dla ZPAP Okręgu Krakowskiego

Związek Plastyków został zarejestrowany w marcu 1911 roku pod nazwą **Związek Powszechny Artystów Plastyków**, z siedzibą w Krakowie przy Placu św. Ducha 5, na podstawie statutu zatwierdzonego przez C. K. Namiestnictwo we Lwowie decyzją z dnia 15.03.1911 roku.

W roku 1921 zmieniony został statut i nazwa Związku na „**Związek Polskich Artystów Plastyków**”

W roku 1932 ponownie zmieniono statut i nazwę Związku na „**Zawodowy Związek Polskich Artystów Plastyków**”

Przewodnią myślą Związku było wybudowanie własnego domu. W okresie wojennym sprawa budowy domu była niemożliwa. Wrócono do niej w 1926 roku. Powołano Komitet Budowy Domu, do którego zaproszono wybitne osobistości Krakowa. Każdy z członków Związku złożył deklarację przekazania kilkunastu prac, które następnie sprzedano publiczności w trakcie licytacji aukcyjnej. Z tego tytułu Związek pozyskał kwotę około 40.000,-złotych.

21 marca 1928 roku Rada Miejska Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa ustanowiła na rzecz Związku Polskich Artystów Plastyków w Krakowie **prawo budowlu „Domu Artystów”** na działkach miejskich „Górne Młyny” (o powierzchni około 849 metrów kwadratowych). Czasokres trwania prawa budowlu określono na 80 lat licząc od dnia **27 marca 1934 roku. Okres ten upływa 27 marca 2014 roku.**

15 marca 1934 roku Zarząd Miejski Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa zatwierdza projekt i plany Domu Plastyków wykonane przez dra Adolfa Szyszko-Bohusza. Książka Budowy założona zostaje 16.05.1934r. Kierującym budowniczym jest A. Szyszko-Bohusz (Archiwum ul. Lubicz).

16.05.1934 roku podpisano umowę pomiędzy Komitetem Budowy Domu Plastyków a firmą inż. arch. J.Struszkiewicz „J.Struszkiewicz i Ska w Krakowie” na wykonanie w stanie surowym budowy Domu Plastyków w Krakowie przy ul. Łobzowskiej 3. W Powiatowej Kasie Oszczędności w Krakowie przy ul. Pijarskiej założona zostaje Książeczka nr 135.436 Tom 110, na której deponowane są pieniądze Funduszu Budowy Domu Artystów Plastyków.

Koszt budowy części parterowej wykonanej w 1934 roku wyniósł 43.600 zł. Wartość jej była znacznie wyższa, gdyż dostawcy chcąc pomóc Związkowi obliczali wartość materiału poniżej ceny rynkowej. Bezpłatnie Związek otrzymał pracę inżynierską. Również dzięki zapobiegliwości Związku pozyskano nowe dary w postaci obrazów, za które drogą wymiany otrzymano materiały budowlane od firm: St. Burtan i M. Wenzel – cegłę, od firmy inż. Józefa Liljenthala – drzewo, od firmy Wistreich i Ska – drzewo parkietowe. Wiele materiałów budowlanych otrzymano w formie darowizny od fabryk cementu, cegieł, wapienników itp.

27 października 1934 roku nastąpiło uroczyste otwarcie Domu Plastyków.

10 września 1937 r. Zarząd Miejski Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa Wydział Budowlany zatwierdza nadbudowę I piętra budynku Domu Plastyków.

13 marca 1941 r. Zarząd Miejski Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa Wydział Budowlany zatwierdza decyzję zmian wewnętrznych przy budowie części I piętra.

30.10.1958 r. Wydział Architektury i Nadzoru Budowlanego Rady Narodowej wydaje pozwolenie na wykonanie dobudowy kuchni.

Decyzją stanu wojennego (decyzja Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy z dnia 20 czerwca 1983 roku) Związek Polskich Artystów Plastyków utracił swój majątek, którego prawnym właścicielem został Skarb Państwa.

Jednak w myśl ustawy z dnia 10 maja 1990 roku – przepisy wprowadzające ustawę o samorządzie terytorialnym i ustawę o pracownikach samorządowych – Zarząd Okręgu ZPAP w Krakowie mógł objąć procesem komunalizacji swoją nieruchomość. Od tego też roku trwają prace Zarządu Okręgu ZPAP w Krakowie związane z uregulowaniem stanu prawnego nieruchomości „Domu Plastyków przy ul. Łobzowskiej 3 i Asnyka 6.

W 1998 roku na zlecenie Zarządu Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków wykonany zostaje przez mgr Wojciecha Kobierskiego operat szacunkowy nieruchomości zabudowanych położonych w Krakowie Śródmieściu przy ul. Łobzowskiej 3 i Asnyka 6 (obręb nr 119 – Kleparz). Celem opracowania było ustalenie szacunkowej wartości odtworzeniowej w/w budynków i szacunkowej wartości rynkowej w/w nieruchomości (gruntu i budynków).

Przeprowadzona w dniu 2.03.2000 r. wizja lokalna nieruchomości przez przedstawicieli Wydziału Skarbu Miasta i ZPAP Zarząd Okręgu Krakowskiego stwierdza:

Budynek główny Domu Plastyków położony przy ul. Łobzowskiej 3 leży w granicy działki nr 70. Składa się on z dwóch murowanych kondygnacji naziemnych.

Do budynku tego przylega część budynku parterowego położonego na działce 181/9 (niegdyś 181/1) który stanowi integralną całość z budynkiem przy ul. Łobzowskiej 3.

Północną granicę działki nr 70 stanowi ściana budynku Łobzowska 3, patio-ogródek, garaż i północna część budynku przy ul. Asnyka 6.

Od strony wschodniej działki nr 70 i 71 zabudowane są parterowym budynkiem przy ul. Asnyka 6. Od strony ul. Asnyka znajduje się brama wjazdowa.

Południową granicę działki stanowi mur posesji przy ul. Asnyka 4 oraz południowa ściana budynku przy ul. Łobzowskiej 3.

W środku posesji znajduje się parterowy budynek zaplecza kuchni, który w części przylega do budynku głównego.

Równocześnie z procesem komunalizacji toczy się proces podziału obecnej działki 181/9 (wydzielonej z pasa drogowego ulicy Łobzowskiej). Działka ta powstała z podziału: działki 181/4 o pow. 455 m² i działki 181/8 o pow. 462 m². Ta ostatnia została podzielona na 181/9 – 144 m² i 181/10 318 m². W tej sprawie decyzja Wojewody wydana została dopiero w dniu 23 lipca 2004 r. (po wielu naszych monitach). Trwający wiele lat proces komunalizacji doprowadził ostatecznie do regulacji tego stanu i wystąpienia ZPAP Okręg Krakowski do Wydziału Skarbu Miasta o przekształcenie prawa zabudowy (które otrzymał ZPAP w Krakowie w 1928 r.) w prawo użytkowania wieczystego, w myśl art. 209 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami.

I tak właścicielem:

Działki oznaczonej numerem ewidencyjnym 70 jednostka ewidencyjna Kraków Śródmieście, obręb 119 Kleparz, pow. 0,0850 ha, objęta KW nr 237002, jest Gmina Kraków (decyzja Wojewody 21.12.1998 r.) władający Związek Polskich Artystów Plastyków Okręg Krakowski.

Działki oznaczonej numerem ewidencyjnym 71 jednostka ewidencyjna Kraków Śródmieście obręb 119 Piasek objęta księgą wieczystą Lwh 15 b.gm.kat.Piasek, pow. 0,0212 ha, jest Gmina Kraków (decyzja Wojewody z 21.12.1998) władający Związek Polskich Artystów Plastyków Okręg Krakowski.

Działki oznaczonej numerem ewidencyjnym 181/9, jednostka ewidencyjna Kraków Śródmieście, objęta księgą wieczystą Nr 9127 b.gm.kat.Piasek o pow. 0,0144 ha. – jest Gmina Kraków (decyzja Wojewody z 23.07.2004) władający Związek Polskich Artystów Plastyków Okręg Krakowski.

28 kwietnia 2004 r. – następuje wpis ZPAP Zarząd Okręgu w Krakowie do Rejestru Stowarzyszeń, Innych Organizacji Społecznych i Zawodowych, Fundacji oraz oraz Pulicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej oraz Rejestru Przedsiębiorstw (osobowość prawna) i zmiana nazwy na ZPAP Okręg Krakowski. Przedłożenie do Wydziału Skarbu Miasta stosownych dokumentów.

Niestety długo trwający proces podziału działki 181/9 (była 181/1) i jej komunalizacja spowodował dezaktualizację wykonanego w 1998 roku operatu. Tym razem Wydział Skarbu Miasta powołuje rzeczoznawcę majątkowego i zleca wykonanie operatu szacunkowego nieruchomości gruntowej. Na podstawie operatu szacunkowego wykonanego we wrześniu 2004r. określono cenę gruntu zabudowanego budynkami Domu Plastyków na kwotę 1.552,100,- zł.

We wrześniu 2004 r. ZPAP Okręg Krakowski występuje do Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Krakowie przy ul. Kanoniczej 24 z wnioskiem o uznanie budynku Domu Plastyków za obiekt zabytkowy i wpisanie go do Rejestru Zabytków.

27 września 2002 r. Miejski Konserwator Zabytków w Krakowie przekazuje opracowanie „Dawne Młyny Królewskie Górne i Dom Plastyków przy ul. Łobzowskiej 3 i Asnyka 6 – informacja historyczna i zalecenia konserwatorskie” – (opracowanie wykonane na zlecenie Zarządu Okręgu ZPAP w Krakowie z dnia 5 lipca 2002 r.).

W listopadzie 2004 r. Komisja zwołana przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie pozytywnie zaakceptowała wniosek naszego stowarzyszenia. Po wielu rozmowach telefonicznych ustalono termin przeprowadzenia oględzin konserwatorskich budynku na dzień 31 stycznia 2004 r. (...)

16.04.2005 Małopolski Wojewódzki Konserwator Zabytków w Krakowie wydaje decyzję w sprawie wpisania budynków Domu Plastyków przy ul. Łobzowskiej 3 i Asnyka 6 do rejestru zabytków nieruchomych województwa małopolskiego. Wpis budynków do rejestru zabytków pozwala nam na bonifikatę opłat podatku od nieruchomości (dotyczącej działalności statutowej), a w przyszłości da podstawę do pozyskania dotacji na remont substancji zabytkowej.

GAZETA ARTYSTÓW

Gen 30 gr
Opłata pocztowa
uiszczona ryczałtem.

TYGODNIK ARTYSTYCZNO-SPOŁECZNY
Prenumerata: miesięcznie 1*10 zł, kwartalnie 3*20 zł, półrocznie 6*— zł, rocznie 11*— zł.

Rok - 1
27. X. 1934

TREŚĆ NUMERU:

Konrad Winkler:

Co się powinno w sztuce tłumaczyć

Adam Polewka:

Na niezależnej plaży

Lech Fliszar:

Raz, dwa, trzy

Stefan Lubieński:

Kompozycja japońska

Teofil Kowalczyk:

Księżyc na wsi.

Kronika tygodniowa

Kronika artystów

REPRODUKCJE I FOTOSY

OTWARCIE NOWEGO DOMU PLASTYKÓW W KRAKOWIE.

Budowa nowego Domu Artystów Plastyków zrealizowana jest ściśle z historią Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków w Krakowie. Związek ten powstał w 1911 roku na skutek rozłamu wśród artystów krakowskich na dwa waży artystycznych z rącej wystaw w Pałacu Sztuki przy Pl. Szczepańskim.

Aż do powstania Państwa naszego nazywał się „Powszechny Związek Artystów Plastyków”, a wówczas był on jedynym związkiem na trzy zabory i skupiał w swoim łonie artystów wszystkich ziem polskich.

Celem Związku jest urządzenie wystaw we własnym lokalu, aby umożliwić ciekawemu społeczeństwu bez pośrednictwa handlarzy, oraz stworzenie wrażliwej pomocy i odpowiedniej reprezentacji artystów.

Pierwszą wystawę urządził nowy powstały Związek w baraku na Pl. św. Ducha, porozostłym po panoramie wklóstej atoli — „Gminia m. Krakowa za prezydentury Dra Juliusza Lea w r. 1910 odtworzona

Powstał w Związku osobny Komitet Budowy Domu, do którego zaproszono szereg najwybitniejszych osobistości Krakowa. Każdy z członków zobowiązał się dać kilkanaście prac, które miały być rozsprzedane publiczności, deklarującj suwno obrazu na rzy w ten sposób, że po zaplaceniu wszystkich uzyskiwał interesowany drogą wykonywania obraz o wartości, deklarowanej kwoty. Aleja ta od początku spotkała się z ogólnym uznaniem publiczności. Obrazów uzyskano paraset, a deklaracje kupna napływały musowo. W ten sposób dopiero zapoczątkowano realnie budowę własnego domu, bo osiągnięto w tym krótkim czasie kwotę około zł. 40.000.

Użytkowny w ten sposób kapitał był wymownym dowodem energii naszego Związku. Dzięki temu uzyskano nareszcie parcelę na „Gminnych Młynach” od miasta Krakowa na posterunku Rady Miejskiej w dniu 21. X. 1928 r.

(Prócz tego uzyskał Związek jeszcze jeden grunt pod budowę



Piwnica Pod Baranami, koncert w Klubie Plastyków – Restauracja Wyspiański, 20 kwiecień 2005 r.
Foto: Iwa Kruczkowska



Piwnica Pod Baranami, koncert w Klubie Plastyków – Restauracja Wyspiański. Miki Obłoński i Agata Ślęzyk śpiewają „Niebieską patelnię” Wiesława Dymnego do muzyki Andrzeja Nowaka, 20 kwiecień 2005 r. *Foto: Iwa Kruczkowska*



Piwnica Pod Baranami, koncert w Klubie Plastyków – Restauracja Wyspiański. Piotr Kuba Kubowicz śpiewa piosenkę do tekstu Wiesława Dymnego, 20 kwiecień 2005 r. *Foto: Iwa Kruczkowska*



Inscenizacja Janusza Wośka „INNOWIERCY czyli ciąg dalszy: za-Dym(n)y!”, według tekstów W. Dymnego, Klub Plastyków – Restauracja Wyspiański, 20 kwiecień 2005 r. *Foto: Iwa Kruczkowska*

SPIS TREŚCI

Odszedł od nas.....	2
Fragmenty z listu Jana Pawła II do artystów	3
Witamy Benedykta XVI	5
I. WSTĘP PREZESA	6
1. Koleżanki i Koledzy	6
II. SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU OKRĘGU	8
III. DZIAŁALNOŚĆ ARTYSTYCZNA	9
1. Nagroda im. Witolda Wojtkiewicza (Alina Kalczyńska), <i>Joanna Warchoł</i>	9
2. Wręczenie medali Nagrody im. Witolda Wojtkiewicza	9
3. Konkurs Najlepsza Grafika Miesiąca	10
- Najlepsza Grafika Miesiąca 2004 – Grand Prix Roku	10
- Najlepsza Grafika Miesiąca – marzec 2005	11
4. Stypendia Prezydenta Miasta Krakowa dla młodych twórców	11
5. Salon Zimowy ZPAP	11
6. Wystawy w Galerii Pryzmat	11
- Jubileusze, <i>Jan Stopczyński</i>	11
- wystawa malarstwa Stefana Gierowskiego, <i>Władysław Podrazik</i>	12
- obrazy i rysunki Jerzego Brzuskiwicza, <i>Stanisław Tabisz</i>	13
- wystawa „Pejzaż Południa 2004”	14
- wystawa malarstwa Władysława Podrazika, <i>Joanna Warchoł</i>	15
- wystawa malarstwa Joanny Stasiak, <i>Jacek Antoni Zieliński</i>	16
7. Inne wystawy organizowane przez Klub Malarzy, <i>Jan Stopczyński</i>	17
8. Galerie związkowe – wystawy w 2005 r.	17
Galeria Pryzmat	17
Galeria ZPAP Sukiennice	18
IV. GŁOS PLASTYKÓW	18
1. Wystąpienia i opinie Rady Artystycznej	18
- Głos przedstawicieli ZPAP w sprawie idei Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie, <i>Romuald Oramus</i>	18
2. Artykuły, eseje, wypowiedzi o sztuce	20
- Trzy przepowiednie dotyczące sztuki, <i>Władysław Podrazik</i>	20
- Czym jest „Sztuka krytyczna”, <i>Piotr Bies</i>	21
V. KLUB PLASTYKÓW	23
1. Wystawy w Klubie Plastyków	23
- Linoryty i cynkografie Bogdana Migi, <i>Stanisław Tabisz</i>	23
- Rysunki i grafiki Wiesława Dymnego ze zbiorów ZPAP OK, <i>Stanisław Tabisz</i>	24
2. Bał Karnawałowy	25
3. Koncerty, spektakle, spotkania	26
- Teatr nareszcie wrócił do Domu Plastyków!, <i>Janusz Wosiek</i>	26

VI. SPRAWY GOSPODARCZE I FINANSOWE	27
1. Plan budżetu na 2005 rok	27
2. Wynik finansowy (bilans) za 2004 rok	28
3. Remonty, inwestycje	28
- Planowane remonty na 2005 r.	28
4. Składki członkowskie w 2005 r.	28
- Zapomogi i pożyczki	28
VII. INFORMACJE ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZPAP	29
1. Apel Prezesa ZPAP Jerzego Biernata	29
2. Odpowiedź Ministerstwa Kultury	30
3. Definicje działalności gospodarczej	31
VIII. SPRAWY CZŁONKOWSKIE	32
1. Nowo przyjęci członkowie	32
2. Odeszli od nas...	32
IX. POŻEGNANIA I WSPOMNIENIA	32
Pożegnanie Aleksandry Konior, <i>Stanisław Tabisz</i>	32
Osiągnięcia kultury i sztuki ludzkiej..., Tadeusz Korpak, <i>Adam, Korpak</i>	33
Marek Nędziński (1960 – 2005), <i>Joanna Warchoł</i>	35
Pożegnanie Barbary Przedpełskiej-Wysockiej, <i>Stanisław Tabisz</i>	36
Pamięci Zdzisława Beksińskiego, <i>Stanisław Tabisz</i>	37
Wspomnienie o Adamie Marczyńskim, <i>Lucjan Orzech</i>	38
Czesław Słania – arcy mistrz rylca, <i>Jan Stopczyński</i>	39
X. INFORMACJE RÓŻNE	41
1. Wystawy i Konkursy	41
2. Plenery	42
3. Domy Pracy Twórczej	42
XI. Z HISTORII OKRĘGU KRAKOWSKIEGO ZPAP	42
1. Gazeta Artystów (27 X 1934 r.)	42
- Otwarcie nowego Domu Plastyków w Krakowie	42
- Mowa Prezesa Wincentego Wodzinowskiego	44
- Mowa Wiceprezydenta Miasta Dra Klimeckiego	44
2. Ważne daty i wydarzenia dla ZPAP Okręgu Krakowskiego	45

Podajemy aktualne telefony do Zarządu Okręgu Krakowskiego ZPAP

Sekretariat: 632-46-22
e-mail: biurozozpap@wp.pl, e-mail: adm-zpap@wp.pl

Księgowość: 633-54-86
e-mail: ksiegowosczipap@poczta.neostrada.pl

Galeria Pryzmat
e-mail: zpappryzmat@wp.pl

Pracownia Graficzna 632-18-05
e-mail: prac.graf.zipap@wp.pl

Strona ZPAP Okręg Krakowski:

[http:// www.zipap.krakow.pl](http://www.zipap.krakow.pl)

Zarząd Okręgu prosi kolegów o aktualizowanie swoich adresów, telefonów i adresów e-mailowych.

Uprzejmie przypominamy o obowiązku płacenia składek, które można również wpłacać na poczcie lub w banku na nr konta:
BPH PBK S.A. O/Kraków 791060 0076 0000 3200 0047 2158
ZPAP Okręg Krakowski, 31-139 Kraków, ul. Łobzowska 3.

Wydawca: ZPAP Okręg Krakowski
ul. Łobzowska 3, 31-139 Kraków, tel. (0-12) 632-46-22
Zespół redakcyjny: Stanisław Tabisz, Joanna Warchoń, Grażyna Skowron

Przygotowanie i druk:
Drukarnia Towarzystwa Słowaków w Polsce,
ul. św. Filipa 7, 31-150 Kraków, tel/fax (0-12) 634-11-27

ISBN: 83-89647-08-7

Okładka: Kraków, 7 kwietnia 2005 r., czuwanie w intencji Jana Pawła II,
foto: Paweł Kopczyński / Reuters

Materiały oddano do druku 20.05.2005 r.